Ner 124. Kraków, Sobota 3 Czerwca 1893. Rocznik XLVI.

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Czerwiec . . . złr. 1·80
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 6·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Z obozu ruskiego.

(K.) Z góry zaznaczamy, że chcąc wyczerpać przedmiot, albo przynajmniej w dokładnym szkicu przedstawić czytelnikom, jaką strawę podają ludowi jego russcy przywódcy, musielibyśmy o wiele rozszerzyć ramy niniejszego artykułu. Rzecz to obszernego, a wielce ciekawego studyum. Odrazu więc zakreślamy sobie ciaśniejsze granice, i nie sięgając zbyt daleko, nie kusząc się o dokładne przejrzenie różnych wydawnictw ruskich, bierzemy pierwsze lepsze z brzegu, z czasów nam bliższych.

Oto mamy przed sobą jeden z kalendarzy Tow. imienia Kaczkowskiego, wydany za rok 1890. Duża to książeczka, licząca przeszło 300 stronnic. Na stronnicy 3 rozpoczyna się Russka kronika, gdzie między innemi czytamy: „Rok 1246. Papież Innocenty „prosił“ księcia Daniła, aby on przeszedł na łacińѕtwo, albo unię i przyrzekł mu za to dać królewską koronę. Kniaź Daniło koronował się w roku 1255 uroczyście w Drohiczynie carską koroną, ale łacińѕtwa, ani unii z Rzymem nie przyjął.“ — Rok 1340. Polski król Kazimierz „napadł“ na halicko-russkie księstwo i zajął miasta Przemyśl, Lubaczów, Tustań, Halicz, Trembowlę i Lwów. Rok 1342. Rusini lwowscy „wygnali“ Kazimierza do Krakowa. Rok 1349. Kazimierz z wielką siłą wojska napadł znów na russką ziemię i russkie książęce skarby zabrał do Krakowa. Rok 1370. Umarł Kazimierz, który przyjął do swego państwa żydów.“

Tyle się dowiedział lud ruski o działalności Kazimierza W. Napadł na Ruś, skarby jej zabrał i — sprowadził żydów!

Papiestwo i Kościół katolicki nie lepiej są traktowane od Kazimierza W. w tej kroniczce. Widzieliśmy już, jak Innocenty prosił ks. Daniła, aby przeszedł na unię, ale ten się obszedł bez Papieża i koronował się carem, chociaż pozostał w swej russkiej wierze. A oto znów w roku 1351 Papież pisze do swoich biskupów, aby na miejsce sześciu russkich biskupstw, zakładali łacińskie. Pod r. 1412 zaznaczono, że litewski prawosławny książę Jagiełło, przeszedł na łacińѕtwo, odebrał prawosławnym przemyską biskupią cerkiew i oddał ją łacinnikom, wskutek czego biskup russki z kanonikami musiał wynieść się do Sambora.

Łacińѕtwo, królowie polscy i polscy panowie występują odtąd w russkiej kroniczce, przeznaczonej ku oświecaniu ludu, jako zdeklarowani nieprzyjaciele wszystkiego, co russkie. Pod r. 1431 czytamy: „Uciśniony przez panów russki naród w Galicyi (Hałyczynie) powstał przeciw Jagielle, za co on w odwet spalił mnóstwo miast i wsi i nałożył na prawosławnych dziesięciny dla łacińskich kościołów.“ — Następnie pod r. 1522: „Polscy panowie wzbronili wstępu do sejmu księciu Konstantemu Ostrożskiemu, ponieważ był Rusinem i prawosławnym.“ Pod r. 1589 król polski Zygmunt III wydał „ukaz na upokorzenie Kozaków i russkiego chłopstwa.“ Pod r. 1593. Hetman kozacki Kosiński „wystąpił z pięknem wojskiem przeciw Polsce w obronie wiary i narodowości russkiej.“ Pod r. 1596: hetman kozacki Nalewajko „wygania“ polskie wojsko, wypowiada wojnę Koronie polskiej i zaczyna „oczyszczać russką ziemię od cudzoziemców“ (obcych ludzi! — jak owa słynna odezwa wiecowa). To samo czyni później Sulima i Ostranica, a wreszcie Chmielnicki. Oczywiście, wszędzie zapisano tragiczną śmierć bohaterów „hetmanów.“ Nalewajko spalony żywcem w miedzianym byku na rynku w Warszawie, tamże ćwiertowano Sulimę. Pawluk schwytany „wiarołomnie“ przez Potockiego, odwieziony został w kajdanach do Warszawy, gdzie mu odrąbano głowę i na postrach wysłano ją na Ukrainę itd.

Można sobie przedstawić łatwo, jakie wrażenie czynią takie opowieści o torturach i „wiarołomnem“ chwytaniu „obrońców wiary i narodowości russkiej“ na umysły prostego ludu, nie mogącego oczywiście zdać sobie sprawy, czem były w rzeczywistości owe bunty kozackie i osądzić krytycznie faktów, stosownie do ich znaczenia i ducha epoki.

Jakże inaczej w przeciwstawieniu do „łacińѕtwa i papiestwa, do królów i panów polskich“ wyglądają „prawosławni, russcy carowie!“ Pod r. 1480 podaje Towarzystwo im. Kaczkowskiego do wiadomości włościan galicyjskich, że car Iwan Wielki (tego tytułu nasz Kazimierz nie dostępuje w kronice russkiej Towarzystwa Kaczkowskiego) oswobodził raz na zawsze „północną Ruś“ od Tatarów. Gdy dalej Stefan Batory nakazuje Rusinom (1583) mieszkającym w jego państwie, trzymać się nowego Gregoryańskiego kalendarza i obchodzić święta razem z Polakami, przeciw czemu „cały russki naród podniósł wieczysty protest;“ gdy tenże król (1578) każe „odrąbać głowę hospodarowi Mołdawskiemu i sławnemu Zaporozcowi Janowi Podkowie za to, że on bez zezwolenia chciał dobijać się swego tronu w Mołdawii; gdy arcybiskup Solikowski we Lwowie (1583) z nienawiści do prawosławnych Rusinów, napada zbrojną ręką na russkie cerkwie i rozpędza modlących się prawosławnych chrześcian a cerkwie pieczętuje — car Feodor Iwanowicz ustanawia dla Rusi (1589) osobnego patryarchę Jowa, a gdy później w r. 1652 Chmielnicki „widząc, że Polacy nie dotrzymują obietnic, wyprawia do Moskwy poselstwo z propozycyą, iż wszyscy kozacy przesiedlą się na carską ziemię, to car Aleksiej Michajłowicz odpowiada, że się nie godzi opuszczać swojej ziemi, i że byłoby żal, aby ziemia russka dostała się „Polakom, albo może bisurmanom.“ Więc dobry car radził „zaczekać jeszcze z rok, aż nie przyjdzie im w pomoc...“

W ten sposób traktuje „Kronika russka“ w Kalendarzu Tow. im. Kaczkowskiego całą przeszłość dziejową, w takiem oświetleniu i zestawieniu podaje fakta historyczne i wbija je w pamięć ludu, aż do czasów ostatnich, gdzie pod r. 1887 czytamy zaiste humorystyczną notatkę: „Papież rzymski na prośbę księży *(ksiendzów)* i szlachty polskiej zabronił stawiać russkich trójramiennych krzyżów...“

Na str. 33 tegoż kalendarza znajdujemy również ciekawy „Nekrologiczny kalendarz sławnych Rusinów.“ Tam to zdumiony czytelnik obok metropolity halickiego Lewickiego i Zubrzyckiego znajdzie zapisanego w szeregi Rusinów, ku lepszemu zadokumentowaniu jedności wszechrusskiej, Aleksandra Puszkina, a dalej obok Barwińskiego Włodzimierza, b. redaktora *Diła*, Mikołaja Gogola; obok Litwinowicza, metropolity lwowskiego, Karamzina historyka, Ostrowskiego dramaturga, a nawet jenerała Skobelewa! Jest tu dalej i Tatiszczew historyk i Lermontow i Chomiakow i Sołowiew i Pogodin obok Pawliuka! I wytłumaczże potem czytelnikowi kalendarza i książeczek im. Kaczkowskiego, że Ruś a Rossya to nie jedno!

Ale czytelnik ten i w dalszym ciągu kalendarza znajdzie ciekawe rzeczy. W życiorysie X. Grzegorza Szaszkiewicza czytać on będzie o tłumach polskich „oczajduszów i uliczników“, a z życiorysu Dra Mikołaja Antoniewicza, którego wizerunek także tu podano na wieczną rzeczy pamiątkę, dowie się o błogich czasach ubiegłych, gdy w szkołach nie uczono jeszcze o „Wandach i Kazimierzach“. Dowie się dalej o buntownikach „miateżnikach“ polskich i nauczy się czcić takich mężów, jak Dr Antoniewicz, który jest nieustraszony w obronie narodu russkiego, a nie oszczędza ani Polaków, ani rządu, gdy im potrzeba „matkę-prawdę wypowiedzieć!“

Nie chcąc przedłużać rzeczy, kończymy z kalendarzem w przekonaniu, że to, cośmy przytoczyli, wystarczy, aby sobie zdać sprawę o całości. Mielibyśmy wielką ochotę przejść teraz do innych książeczek i wydawnictw ludowych Towarzystwa im. Kaczkowskiego, rozpowszechnianych wszelkiemi możliwemi sposobami wśród ludu. Zabrałoby to nam jednak obecnie zbyt wiele miejsca, i studyum to odłożyć musimy na później. Dla scharakteryzowania wszakże ogólnej tendencyi tych wydawnictw ludowych wspomnimy jeszcze o jednej rycinie tam umieszczonej, a przedstawiającej śmierć „męczeńską“ jednego z bohaterów prawosławia. Bohater klęczy powalony na ziemię, a wokół niego z bronią morderczą w ręku postacie zbójeckie, przyodziane po polsku. Podpis: *Polaki ubiwajut Suzanina.* Czy to nie wystarcza?

Robotę, prowadzoną systematycznie i oddawna wśród ludu przez Towarzystwo im. Kaczkowskiego, wspomaga, działając w tymże samym duchu na średnie warstwy, p. Markow w swoich rozmaicie nazywanych organach, *Halickiej Rusi,* a teraz w *Hałyczaninie.* Dowody w następnym artykule.

Przegląd polityczny.

Kraków 2 czerwca.

Paryski korespondent *Pesti Naplo* donosi o rozmowie, którą miał z p. Challemel-Lacour o komentarzach, jakie nawiązywano w prasie rozmaitych krajów do ostatniej mowy tronowej cesarza austryackiego. Obecny prezydent senatu i były minister spraw zagranicznych tak miał się wyrazić: Mowa tronowa cesarza Franciszka Józefa nie zdziwiła nas. Odzwierciedla się w niej w każdym razie nowy zwrot w oryentalnej polityce rosyjskiej, ale myśmy to przewidywali. Z powodu wypadków w Anglii i Niemczech zdecydował się rząd rosyjski do nowego *modus procedendi* w sprawach bałkańskich. Ten nowy zwrot jest dla najbliższej przyszłości rzeczywistą rękojmią, iż pokój europejski nie będzie zakłócony niespodziewanemi zajściami w Bułgaryi i Serbii. Rząd francuski przewidywał ten zwrot już wówczas, gdy p. Giers pojechał do Wiednia i przedstawił się tak chorym, iż nikt nie mógł się z nim zetknąć, tylko cesarz Franciszek Józef i hr. Kalnoky. My we Francyi znamy dobrze zapatrywania p. Giersa i wiemy, iż podnosił on zawsze utrzymanie *status quo* na półwyspie bałkańskim i pod tym względem jest w zgodzie z hr. Kalnokym. Skoro przeto p. Giersowi pozwolono przybyć do Wiednia, mogliśmy z góry wiedzieć, że ze strony cara przygotowuje się zbliżenie do Austro-Węgier. Dwaj wielcy przeciwnicy Rosyi: Anglia i Niemcy, będą w najbliższym czasie tak bardzo zajęte swojemi wewnętrznemi sprawami, iż na zewnątrz nie będą mogły podjąć żadnej akcyi. To zajęcie się sprawami wewnętrznemi Anglii daje więc Rosyi sposobność do przeprowadzenia jej planów azyatyckich. Wskutek tych zajść rosyjski alians stracił na razie dla Francyi swą praktyczną wartość, ale jednak Niemcy tak bardzo są zajęte swojemi wewnętrznemi sprawami, iż Francya nie potrzebuje się obawiać z ich strony zaczepki, w której zresztą Austro-Węgry nie wzięłyby udziału. Francya skorzysta z pokojowej sytuacyi europejskiej w tym kierunku, aby przeprowadzić swoją politykę tunetańską i zabezpieczyć swój wpływ na beya Tunisu. Tak więc Włochy zapłacą koszta europejskiego pokoju i przekonają się, iż alians potrójny nie może im pomódz do zawarowania ich interesów na morzu Śródziemnem. Mowa tronowa cesarza Franciszka Józefa dowodzi, iż hr. Kalnoky kierował mądrze swą oryentalną polityką Austro-Węgier, gdyż nowy zwrot w stanowisku Rosyi wychodzi w pierwszej linii na korzyść Austro-Węgier. Challemel-Lacour zakończył swoje wywody zapewnieniem, iż rząd francuski ma te same zapatrywania, co on.

Pisząc o pobycie kardynała Vaszarego w Rzymie, zaznacza korespondent *Standarda*, iż decyzya rządu węgierskiego co do wprowadzenia zupełnej wolności religii i ślubów cywilnych, dała w Watykanie powód do poważnego namysłu. Kardynał Vaszary przedstawił jasno obecny stan rzeczy i równocześnie podniósł niebezpieczeństwo opozycyi *à outrance*, specyalnie zaś wykazał niebezpieczeństwo rozdziału państwa od Kościoła. Kardynał Vaszary wyznał dalej, iż pewna część biskupów węgierskich, pragnąc położyć kres niemiłym stosunkom w kwestyi chrztu dzieci z małżeństw mięszanych, zgadza się z rządem co do zaprowadzenia metryk cywilnych. Papież miał wezwać węgierskiego prymasa, aby swoje zapatrywania i wnioski na piśmie sformułował. Zanim kongregacya dla spraw duchownych zbada te wnioski, będzie miał prymas nową audyencyę u Leona XIII.

Od wyniku wyborów w okręgach, w których występują wolnomyślni kandydaci, zależą w znacznej części losy niemieckiej ustawy wojskowej. Podczas ostatnich wyborów do parlamentu otrzymali kandydaci stronnictwa wolnomyślnego, które wówczas powstało przez zlanie się partyi postępowej z narodowo-liberalnymi secesyonistami, przeszło milion głosów i zwyciężyli odrazu w 21 okręgach. Zaś podczas ściślejszych wyborów zdobyli jeszcze 44 mandaty. Powodzenie to jednak było względne, gdyż przeważną część mandatów zawdzięczali wolnomyślni poparciu innych stronnictw. I tak w okręgach, w których kandydaci wolnomyślni walczyli podczas ściślejszego wyboru z socyalistami, popierali ich konserwatyści i narodowo-liberalni; natomiast tam, gdzie kandydaci wolnomyślni mieli konserwatywnych lub narodowo-liberalnych współzawodników, socyaliści oddawali im swoje głosy. Obecnie jednak sytuacya jest trudniejsza z powodu rozdwojenia stronnictwa. W okręgach, w których wolnomyślni zwyciężyli podczas ostatnich wyborów, postawiono dotychczas 42 kandydatów wolnomyślnego ludowego stronnictwa i 13 kandydatów wolnomyślnego związku. *Freisinnige Ztg* oblicza, że przyjaciele Richtera zwyciężą w 49 okręgach, a secesyoniści w 17. Jeżeli centrum utraci także 10 mandatów na rzecz zwolenników wniosku Huenego, to ustawa wojskowa będzie uchwalona bez wielkich trudności. Już teraz toczy się w dziennikach dyskusya co do sposobu pokrycia wydatków, spowodowanych przez powiększenie armii. Oprócz podatku giełdowego i zbytkowego, projektują niektórzy wprowadzenie państwowego podatku dochodowego, któryby był pobierany od dochodów, przenoszących 10.000 marek, tak, aby klasy pracujące zupełnie mu nie podlegały. Pierwotna myśl podniesienia podatku od piwa i wódki, lub nawet stworzenia spirytusowego monopolu upadła, jako zbyt niepopularna. Na razie jednak są to tylko dowolne kombinacye, gdyż przedewszystkiem chodzi o „dobre“ wybory. Pod tym względem warto zauważyć, że ci członkowie centrum, którzy głosowali za wnioskiem Huenego i po rozwiązaniu parlamentu usunęli się od walki wyborczej, występują obecnie otwarcie przeciwko swemu dawnemu stronnictwu. Do bar. Schorlemera przyłączył się hr. Matuschka i sam bar. Huene, który ogłasza, że wprawdzie nie kandyduje, ale ewentualny wybór przyjmie. Narodowo-liberalni wydali hasło popierania tych katolickich kandydatów, którzy oświadczą się za ustawą wojskową. Poparcie to jest bardzo podejrzanej wartości, a dla katolickich kandydatów, choćby byli przeciwnikami centrum, bardzo nieprzyjemne.

Francuscy republikanie bronią się, jak wiadomo, przeciwko monarchicznej propagandzie całym szeregiem wyjątkowych ustaw, które nie bardzo się zgadzają z liberalnemi hasłami demokratycznej Rzeczypospolitej. Widocznie jednak postanowienia te nie są wystarczające, gdyż Izba deputowanych uchwaliła nowe przepisy, ograniczające w wysokim stopniu swobodę wyborców przy mianowaniu kandydatów. Już teraz kandydowanie jest bardzo utrudnione przez ustawy nader skomplikowane, a mające na celu uchronienie Rzeczypospolitej przed zamachem stanu. Obecnie uchwaliła Izba nowe incompatibilia. I tak, na wniosek Bazille'a, postanowiła, że urzędnicy, płatni przez państwo, nie mogą otrzymać mandatu poselskiego. Wyjątek uczyniono jedynie dla ministrów i dla sekretarzów stanu. Zastrzeżenie to jest wymierzone przedewszystkiem przeciwko duchownym katolickim, a wniosek Bazille'a wyraźnie postanawia, że prawo biernego wyboru tracą nietylko duchowni, opłacani przez państwo, ale tacy, którzy pobierają jakiekolwiek pensye od gmin lub departamentów. Dalej na wniosek Hubbarda uchwalono, że koszta wyborcze, które kandydat ponosi, nie mogą przenosić pewnej, ściśle oznaczonej kwoty. Nikt w Izbie nie robił sobie złudzeń co do tej uchwały. Jest ona niemożliwą do urzeczywistnienia, a ma tylko świadczyć o katońskiem usposobieniu Izby, które było cokolwiek podejrzane po zajściach panamskich. Nie dość na tem, de Douville-Maillefeu postawił wniosek, przyjęty znaczną większością, aby osoby, mające jakikolwiek kontrakt z państwem, równie nie miały prawa kandydowania, wreszcie na wniosek Jaurès'a postanowiła Izba odebrać bierne prawo wyborcze dyrektorom, administratorom i kierownikom towarzystw, posiadających koncesye od państwa lub jaki monopol. Wszystkie te uchwały mają tylko jeden cel: ułatwić obecnym deputowanym republikańskim, a mianowicie radykalistom, walkę wyborczą. Wniosek de Douville-Maillefeu wyklucza od mandatu mnóstwo osób wszystkich klas i stanów; zauważono, że można go stosować do abonentów telefonów państwowych i do właścicieli rent państwowych; zaś wniosek Jaurès'a dotyczy do pewnego stopnia lekarzy, adwokatów i notaryuszów, którzy posiadają monopole, nadawane im przez państwo. Tak to trzecia Rzeczpospolita broni swoich twórców i swego istnienia. Tymczasem „panamici“ usiłują wszelkiemi sposobami zrehabilitować się przynajmniej w oczach Izby. Rouvier kandydował o godność przewodniczącego komisyi budżetowej; zrzekł się jednak kandydatury w ostatniej chwili, nie będąc pewnym wyboru. Przy głosowaniu wybranym został oportunista Burdeau 18 głosami przeciwko 11, które padły na radykalistę Lockroy. Jednocześnie osobna komisya Izby uchwaliła, że Rouvier powinien zwrócić państwu kwotę 50,000 franków, daną mu niegdyś przez bankiera Vlasto. Ta kombinacya finansowa, niedość wyjaśniona, była w swoim czasie przedmiotem śledztwa parlamentarnego i sądowego.

Wybory w Serbii dały rezultat przewidziany. Większość radykalna w przyszłej skupczynie będzie ogromna. Postępowcy potrafili zdobyć zaledwie 11 mandatów, 4 z miast, a 7 z okręgów wiejskich; liberalni wstrzymali się wszędzie od głosowania; kandydaci postępowi zawdzięczają swój wybór po większej części przepisom o reprezentacyi mniejszości, bez których wcaleby nie weszli do skupczyny. Mniejszości ich były wszędzie nieznaczne, jak np. w okręgu toplickim, gdzie oddano 12.000 głosów radykalnych, a 1.300 postępowych, w kruszewackim 16.900 radykalnych i 680 postępowych głosów, w pirockim 10.700 przeciwko 711 i t. p. Wogóle w miejskich i wiejskich okręgach oddano 190.000 głosów na kandydatów radykalnych, a tylko 30.000 na kandydatów postępowych. Niewiadomo jeszcze, czy większość radykalna będzie jednolita, czy też rozbije się na grupę skrajną i umiarkowaną, to tylko pewna, że o objęciu rządu przez postępowców nie może być mowy. Jeżeli jednak rozbicie się radykalnego stronnictwa rzeczywiście nastąpi, w takim razie garstka postępowców, dobrze zorganizowana i pod zręcznem kierownictwem, może odegrać rolę decydującą i zmusi rząd do liczenia się z jej głosami.

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(36)

Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

Stary Mateusz i jego żona przyjęli Pawła uprzejmie, a chłopak nawet się ucieszył.

— Przyszedłeś nareszcie! A ja myślałem, że się gniewasz, alboś o nas zapomniał. Słyszymy, chodzisz do Filipa, do Foki, do Kozaka, a do nas i do Andrzeja nosa nie pokazujesz.

— Do was daleko — z uśmiechem odrzekł Paweł — a Andrzej za wielki pan, żeby do niego tak często zachodzić. Ale dlaczegoś ty do mnie nie przyszedł?

— Ja nie miałem czasu nosa utrzeć. Siano musiałem wozić, drwa rąbać, sieci pilnować, reny zbierać, a wszystko na dwa domy: na nasz i na Andrzeja! Dżjanka dopiero niedawno wrócił.

— Więc Dżjanka wrócił?

— A jakże! u Andrzeja odrabia! — Ojciec i syn roześmiali się.

— A wiecie? — niespodzianie odezwał się Paweł — ja do was ze wszystkiem się wybrałem.

— Ze wszystkiem! — powtórzyli zdumieni. — A dom twój? a gromada?

Powiedział im, jak się rzeczy miały.

— My z całej duszy radzi ci jesteśmy, ale nie możemy tak wbrew wszystkim. Gromada może się rozgniewać i odmówić ci zapasów, a my ludzie ubodzy, sobie zaledwie wystarczamy... Głównie tu Andrzej, on mąci! Od czasu, jakeś go sponiewierał i odmówił z nim mieszkać, nie dopuści, abyś spokojnie u kogo wysiedział.

Długo naradzali się we troje, gdyż nawet stara Mateuszowa przyjęła udział w obgadaniu tak ważnej sprawy, Paweł tylko sam milczał.

— Więc niech mię wiozą do miasta! — wyrzekł nareszcie chłodno.

— Do miasta, to cię pewno bez pozwolenia nie powiozą, a w domu nawskróś zastygłym też siedzieć nie możesz... Nie ustawa! — oburzył się wreszcie Mateusz. — Zostań u nas do czasu. Jutro pójdę do Filipa, bo on teraz książę w zastępstwie Andrzeja i objaśnię mu, jak i co, a tymczasem może wróci i tamten, to zbierzemy wiec. Zgoda?

— Czyż Andrzeja niema?

— Pojechał, a jakże! Dżjankę zabrał, Morę zabrał. Nad morze pojechali z całym obozem.

— A ospa?

— Coś nie słychać, ucichło. A może i nigdy nie było. U nas, u Jakutów, puszczają niekiedy baśnie, ot, tak sobie, bez żadnej potrzeby. A ztamtąd, z tundry nikt przecie nie przychodził i nikt nie wie. Gadali, gadali, a później przestali. Andrzej nie może na taką gadaninę zważać, jechać musi, gdyż inaczej odrazu zbankrutuje. Z tego on się przecie głównie bogaci — poważnie objaśniał Mateusz, a Ujbanczyk słowo w słowo mowę ojca tłumaczył.

Nazajutrz czarownik udał się, jak był obiecał, do Filipa, a syn jego, nie czekając rezolucyi, pożyczył psów u Andrzejowej i przywiózł rzeczy Pawła.

— Niech sobie co chcą gadają, już ja ojca uproszę, żebyś u nas pozostał. Da Bóg, nie zubożejemy, nawet jeśli odmówią pomocy. Niepotrzebnieś tylko dał kwity. Ja ci mówiłem: zawsze proś, a nic nie dawaj! U nas to we zwyczaju, że każdy ciągnie, wiele może, a inni mu nie dają. Ty zaś na wszystko się zgadzasz. Ot i źle... nie wychodzi!

Było w tem dużo słuszności, Paweł jednak wątpił, żeby się kiedykolwiek nauczył z pleców innych na swoje barki coś ciągnąć.

— Mój drogi chłopcze, już ja urodziłem się taki krzywy — odrzekł z uśmiechem.

Jakut spojrzał nań gapiowato i uśmiechnął się także.

Wieczorem powrócił Mateusz z oznajmieniem, że zebrali małą naradę i ta orzekła: „niech mieszka, gdzie chce, ale do miasta jechać zakazano i nie powiozą go prędzej, aż przyjdzie na to pozwolenie.“

— A jeżeli zupełnie nie przyjdzie — zawołał. — Wtedy ja pójdę piechotą.

— Piechotą! bój się Boga! W taki mróz! Toż my, Jakuci, boimy się chodzić daleko, a cóż dopiero ty! Drogi nie znasz, gdzie ludzie mieszkają nie wiesz... Nie ustawa! oj, nie ustawa! Nie puści cię gromada, nie puści; jej, myślę, także nie pochwalą, jeśli zmarzniesz.

Paweł więcej już tej kwestyi nie poruszał, a choć nie porzucił myśli pieszej wędrówki, czekał cierpliwie, póki sił stało, na inne rozwiązanie sprawy.

Teraz, zająwszy suchy, ciepły, choć niezbyt czysty kącik w jurcie Mateusza, wśród przyjaznych dla siebie ludzi, poweselał trochę i odżył.

— A co? widzisz, zawsze ci tu weselej. Drzewo tuli się do drzewa, zwierz do zwierza, a człowiek do człowieka. Taka to już im wszystkim z góry nadana ustawa — prawił poczciwy Mateusz — a Ujbanczyk dorzucił z uśmiechem:

— I lepiej tu panu będzie choć trochę, myślę. A to w pańskiej jurcie biało, jak solą posypał. Wszyscy się dziwią, żeś mógł tam wytrzymać.

— Dziwią się? — powtórzył Paweł z uśmiechem — mówisz, że się dziwią. Niedawno przecie nie dziwili się wcale.

Ale życie zbyt słabo pulsowało w jurcie czarownika, aby na długo podtrzymać chwilowe podniecenie gasnących sił cudzoziemca. Tu spano długo, jedzono nędznie, a często, a do gawędy niemałą objawiano ochotę — tylko tłumacz niezawsze był obecny.

Ujbanczyk prawie ciągle był po za domem; to oglądał w lesie swoje samotrzaski i pułapki, to u Andrzejowej koło domu porządki robił, lub u którego z sąsiadów pracował, jak każdy z młodych ludzi wogóle. Wracając do domu, tak był zmęczony i śpiący, iż trzeba było nie mieć sumienia, żeby go jeszcze męczyć tłómaczeniami.

O nauce nie wspominano też jakoś, ale nie dla braku czasu i światła, jak to Paweł z początku myślał. Ujbanczyk wolał spać, lub, siedząc przed ogniem, wygrzewać plecy, wówczas nawet, gdy udało się u sąsiadów wyprosić rybiego tłuszczu do kaganka, a tajga tak skamieniała, że nic z niej nie było można „dobyć“; mógł więc chłopak w domu siedzieć. Gawędy jego z Pawłem po dawnemu szczere i przyjacielskie, utraciły jednak namiętny swój, barwny charakter; stały się krótsze i powszednie. Przestał już pytać o to, jak żyją na południu i zachodzie, o czem tam myślą i do czego dążą. Jeśli zaś napadało go „uczone“, jak nazywał, usposobienie, brał Ewangelię i schylony przed ogniem, bąkał jej pełne znaczenia, a po jakucku dziwnie jakoś brzmiące słowa. Nie dbał jednak widocznie o znaczenie tego, co czytał, i zaczynał zawsze z największą fantazyą umiany prawie na pamięć rozdział o tem, że „Abraham zrodził Jakóba, a Jakób Judę.“ Ciekawość jego przybrała także dawny kierunek i rozpoczęły się znowu pytania:

— Z czego się robią filiżanki?
— Z czego papier?
— A żelazo?
— A proch?
— A perkale?

A każdej odpowiedzi towarzyszyły wykrzykniki:

— Tak! tak! A jakże! Patrzcie państwo!

— Ty, Ujbanczyk, zbyt łatwo się zniechęcasz. Jedna próba z jęczmieniem — próbował seryo pogadać z nim Paweł.

— Kiedy bo nie to! — przerwał mu chłopak z nietajoną przykrością. — Co tam jęczmień. Ale widzi pan, każdemu coś przeznaczone, ja o tem myślałem, myśmy Jakuci.

— Cóż z tego, żeście Jakuci? Z czasem wszystko odmienić się może i my...

— Wtedy nas nie będzie. Cóż nam z tego? Nie, już my Jakuci — upierał się chłopak.

Paweł w sporach z nim nie mógł używać tych argumentów, jakiemi zwykle walczył przeciwko fatalizmowi; dał mu więc pokój, i by go boleśnie nie ranić, unikał w rozmowie potrącań o ponętne obrazy lepszego życia.

W nim samym jednak obrazy te nie umierały ani na chwilę; im noce były dłuższe, a zimno dotkliwsze, im bardziej otoczenie stawało się bezbarwnem i czczem, tem jaskrawiej i natrętniej występowały one przed oczami jego wyobraźni, prześladując go we śnie i na jawie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 1 czerwca.

(✕) Program powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, w r. 1894 odbyć się mającej, obejmuje wszystkie działy życia ekonomicznego kraju, tak iż rozmiary projektowanej wystawy nie dadzą się wcale porównać z wystawą w r. 1877. Wówczas była to u nas pierwsza próba na tem polu, a mimo to pozostawiła długotrwałe dobroczynne skutki dla ekonomicznego rozwoju i postępu społeczeństwa naszego, które zawsze z wdzięcznością wspominać będzie imiona mężów, co mieli odwagę i wytrwałość rzecz w ówczesnych stosunkach niepospolicie trudną z pożytkiem dla kraju przeprowadzić. Obecnie po kilkunastu latach usilnej pracy wystawa krajowa dać może obraz rezultatów dotychczas osiągniętych, z większą jeszcze dla ogółu korzyścią, aniżeli przy wystawie z roku 1877. Znajdujemy się bowiem w pełnej akcyi, która właściwie dopiero rozpoczęła się po wystawie krajowej w r. 1877, — obejmuje ona zarówno prace nad spotęgowaniem produkcyi rolniczej i rolniczo-przemysłowej, jak usiłowania około odrodzenia przemysłu rękodzielniczego i domowego, niegdyś kwitnącego, następnie wśród nieprzyjaznych okoliczności podupadłego, jak wreszcie próby, dążące do zorganizowania handlu, w sposób odpowiadający potrzebom społeczeństwa.

Żywe zainteresowanie się całego kraju jest rękojmią, że udział tak wystawców, jak zwiedzających będzie bardzo znaczny. Komitet wystawy otrzymuje też każdego dnia liczne zgłoszenia z oświadczeniem gotowości wzięcia w wystawie czynnego udziału. Ponieważ na przyszłej wystawie krajowej według programu ma być przedstawiony o ile możności jak najdokładniejszy obraz ekonomicznego i umysłowego rozwoju kraju, przeto w pierwszej linii weźmie w tej wystawie udział Wydział krajowy i przedstawi na niej te wszystkie działy gospodarstwa krajowego, które są kosztem kraju utrzymywane lub subwencyonowane i pod naczelnym kierunkiem i nadzorem reprezentacyi kraju administrowane.

Ponieważ tak dla celów wystawy, jak dla reprezentacyi kraju nie może być obojętnem, jak się te działy pod jej zarządem rozwijały i jaki jest obecny ich stan, przeto Wydział krajowy w granicach przyzwolonego mu przez Sejm kredytu w kwocie 20.000 złr., dołoży wszelkich starań w celu jak najdokładniejszego urządzenia wystawy tych działów.

Wydział krajowy zamierza urządzić wystawę w siedmiu grupach, a mianowicie: a) szpitali krajowych i innych pod zarządem kraju będących zakładów sanitarnych i dobroczynnych; b) szkół ludowych; c) krajowych komunikacyj lądowych; d) budowli wodnych, komunikacyj wodnych i melioracyj gruntów; e) szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie, tudzież szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku; f) prace w zakresie górnictwa krajowego; g) zakładów dla zawodowej nauki przemysłowej i przemysłu domowego.

Dla szerszej publiczności najwięcej interesującym będzie dział przemysłu domowego. Grupa ta obejmować będzie wyroby przemysłu domowego z różnych okolic kraju, o tyle, o ile one mogą stanowić ważniejsze źródło zarobku dla pewnych okolic, albo dla całych osad i przez udoskonalenie techniki, tudzież organizacyi odbytu mogą stać się towarem, zdolnym do konkurencyi z wyrobami obcemi. Co do udziału szkół zawodowych w tym dziale wystawy Wydział krajowy postawił sobie za zasadę, iż każda szkoła powinna wysłać na wystawę tylko takie okazy, których wyrób — według przepisanego planu — jest przedmiotem nauki szkolnej, wraz z metodycznem przedstawieniem używanych w pracowni szkolnej materyałów, ulepszonych narzędzi, jakoteż stopniowego postępu nauki. Z wystawą połączony będzie zjazd kierowników, nauczycieli i opiekunów naukowych zakładów przemysłowych.

Wiedeń 1 czerwca.

(?) Dokładnie i powszechnie znaną jest treść jakoteż geneza sojuszu niemiecko-austryackiego. Na podstawie licznych autentycznych, po części wprost urzędowych rewelacyj, wiemy, co się działo każdego dnia, niemal każdej godziny, w owych pamiętnych trzech miesiącach od chwili przybycia ks. Bismarcka do Gasteinu w sierpniu aż do podpisania sojuszu w Wiedniu 7 października 1879. Ostatecznie sławna publikacya tekstu sojuszu, dokonana równocześnie 4 lutego 1888 r. w Wiedniu i w Berlinie, usunęła wszelkie wątpliwości i poważnym politykom dostarczyła pewnej i ścisłej podstawy trzeźwego sądu.

Natomiast dotąd nie znamy dosłownego brzmienia umów rządu włoskiego z dwoma cesarstwami, nie wiemy nawet, czy w lidze potrójnej Austro-Węgry i Niemcy wspólnie wobec Włoch tworzą drugiego kontrahenta, czy też istnieją ogólne układy dworu rzymskiego z wiedeńskim i berlińskim? Liczne publikacye włoskie nie rozwiązały dotąd tych wszystkich zagadek. Świeżo z ciekawym przyczynkiem wystąpił włoski senator Luigi Chiala, którego *La triplice alleanza* (Rzym-Turyn u L. Roux i spółki) nibyto rozjaśnia wszystko, ale jednak dużo pytań pozostawia nierozwiązanych.

Główną wadą tej ciekawej publikacyi jest, że jej autor nie jest objektywnym historykiem, któryby pragnął przedewszystkiem wyjaśnić prawdę i tylko prawdę, lecz napisał swe „kartki dziejów“ z pewną tendencyą. P. Chiala należy do rzędu tych nowożytnych historyozofów kierunku ultrademokratycznego, którzy, lekceważąc wpływy ludzi wyjątkowych, dyplomatów, dworów, pragną wykazać, że wszystkie ważne zwroty w dziejach dokonane zostały przez masy, przez tak zwaną opinię publiczną, która wyraźniej, niż w depeszach dyplomatycznych, zaznacza się w prasie, w mowach parlamentarnych itd. W nawiasie mówiąc, p. Chiala stoi więc na przeciwnym krańcu wobec np. arystokraty-filozofa Nietzschego, uważającego masy jako martwą bryłę, którą dopiero w ruch wprawiają wyjątkowi bohaterowie, „królowie-duchy“, aby użyć wyrażenia Słowackiego, niezmiernie wyżsi od pospólstwa i wyżsi też nad zwykłe przepisy szablonu!

Wierny swej teoryi, p. Chiala usiłuje dowieść, że dwór Kwirynału i ministeryum włoskie obstawały w r. 1880 przy tradycyjnej przyjaźni z Francyą, ale opinia publiczna zmusiła ich do przystąpienia do sojuszu dwóch cesarstw, który autor oczywiście uważa jako wielce pożyteczny dla Włoch. Ostatecznie, gdyby teza senatora włoskiego była trafną, nie dowodziłoby to, że przynależność Włoch do ligi potrójnej opiera się na najtrwalszych podstawach. Boć np. zawarcia sojuszu pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami nie wyprzedziły żadne demonstracye opinii publicznej; owszem, zjawił się on pod formą dość nagłej improwizacyi dyplomatów, Andrassego i Bismarcka, a pomimo tego jest bardzo silny. Natomiast nie wątpliwie argumentacya senatora Chiali musi wielce osłabić deklamacye tych kółek radykalnych we Włoszech, które raz po raz występują w parlamencie i w prasie przeciwko lidze potrójnej, jakoby przeciwko kombinacyi samych dyplomatów, sprzecznej z dążeniami ludowemi.

P. Chiala wykazuje, że zajęcie Tunisu przez Francyę, zatwierdzone znaną umową z bejem w Bardo 12 maja 1881 r., tudzież wykroczenie przeciwko robotnikom włoskim, zwłaszcza w Marsylii, wywołały we Włoszech powszechną niechęć do Francyi. Nawet Garibaldi z Caprery ogłosił namiętny protest przeciwko francuskiej polityce w Tunisie, w prasie włoskiej odezwały się głosy żywego oburzenia, cały naród czuł konieczność pewnego zwrotu, celem wzmocnienia międzynarodowej pozycyi Włoch. Nowy gabinet włoski (maj 1881) w którym zasiadali Depretis i Mancini, nie był jednak skłonny do stanowczego odwrócenia się od Francyi. Obaj wymienieni mężowie stanu osobiście nie życzyli sobie zbliżenia do dwóch cesarstw. Jedynie jeneralny sekretarz ministeryum spraw zagranicznych bar. Blanc przemawiał poufnie za zawarciem sojuszu z Austryą i Niemcami. W parlamencie lewica domagała się zwiększenia wojska i floty, aby na przyszłość zabezpieczyć się przeciwko niespodziankom, jak tunetańska; prawica żądała zbliżenia się do cesarstw centralnych; centrum pragnęło zapewnienia sobie pomocy Anglii. Radykalny poseł Bovio wtenczas w Izbie odzywał się do Francuzów: „Rozdzierajcie tylko historyczne węzły, łączące Włochy i Francyę, a będziecie w Europie odosobnieni i oddani bezwzględnie pod wpływ Rosyi.“

Wyjazd króla Humberta do Wiednia zapowiadał zwycięstwo nowej polityki włoskiej. W wywodach p. Chiali zwrot ten jest świetnem zwycięstwem opinii publicznej nad zbytnią ostrożnością i pedantyzmem Depretisa i Mancini'ego, a nawet ambasadora włoskiego w Wiedniu, hr. Robillanta. Jednakże autor włoski nie dosyć podnosi zasługi następcy Andrassego, barona Haymerlego, około sprowadzenia owego zwrotu. Właśnie baron Haymerle, były ambasador austryacko-węgierski u Kwirynału, zasiadłszy w pałacu przy Ballplatz i pragnąc ze swej strony wydoskonalić kombinacyę poprzednika swego, głównie się przyczynił do wciągnięcia Włoch do ligi.

Baron Haymerle nie doczekał się tryumfu swoich kombinacyj — umarł nagle 10 października 1881 roku. Gdy w ośm dni potem hr. Robillant powrócił z Monzy do Wiednia z propozycyą wizyty króla włoskiego, przyjmował go, jako zastępca ministra spraw zagranicznych, Kallay. Dnia 20-go października hr. Robillant otrzymał posłuchanie w Goedoelloe u cesarza, który mu odpowiedział: „Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby z królem przybyła do Wiednia królowa; w każdym razie obecna będzie w Wiedniu cesarzowa, aby przyjąć króla.“ Natomiast dwór cesarski nie życzył sobie przybycia ministra spraw zagranicznych Mancini'ego, aby zjazdowi, który mógł być dopiero wstępem do zwrotu w polityce włoskiej, nie przypisywano przedwcześnie ściśle określonych celów. Pp. Depretis i Mancini postawili jednak na swojem i z parą królewską przybyli do Wiednia 27-go października.

Zaraz po odjeździe gości włoskich, 6 listopada w delegacyi węgierskiej Kallay, Andrassy, Szlavy wygłosili mowy, których znaczenie zwolennicy ligi potrójnej teraz umniejszają, składając całą winę na błąd — stenografów. Na prawdę, hr. Andrassy nie bardzo życzył sobie wciągnięcia Włoch do ligi; sądził bowiem, jak to wypowiedział nieraz później, gdy się zanosiło na wciągnięcie Rosyi do ligi austryacko-niemieckiej, że liga ścisła dwóch państw o wspólnych interesach, jest kombinacyą trwalszą i korzystniejszą od ligi w trzech o mniej identycznych interesach. Bądź co bądź, ani ów „skandal“ w delegacyi węgierskiej, ani dość nieprzyjemna dla rządu włoskiego mowa, którą ks. Bismarck wygłosił 27 listopada 1881 r., nie przeszkodziły przystąpieniu Włoch do ligi.

Przytoczone przez p. Chialę fakta, nie pozwalają wątpić, że układy dyplomatyczne toczyły się głównie w Wiedniu, że więc w tym razie droga do Berlina prowadziła przez Wiedeń, nie odwrotnie. Dnia 19 lutego 1882 r., hr. Robillant zaproponował hr. Kalnoky'emu zawarcie sojuszu na podstawie wzajemnej gwarancyi terytoryum i utrzymania równowagi na morzu Śródziemnem. Hr. Kalnoky zrazu odpowiedział, że możeby wystarczała wzajemna gwarancya neutralności — dodał jednak, że on i ks. Bismarck nie są przeciwni traktatowi z Włochami, byle on został dokładniej sformułowany.

Nową zwłokę w układach sprowadziła drażliwa kwestya rewizyty cesarza Franciszka Józefa. Hr. Kalnoky jako jej miejsce proponował Turyn, jako kolebkę dynastyi sabaudzkiej. „Kolebka, tak — odparł hr. Robillant — ale nie jej łoże.“ Z tem wszystkiem dnia 15 maja 1882 r., hr. Kalnoky, ambasador niemiecki ks. Reuss i hr. Robillant zawarli traktat. Ks. Reuss, który jak wiadomo, jest także podpisany na sojuszu niemiecko-austryackim z 7 października 1879 r., podpisując nowy traktat, zawołał podobno: „Oby błogosławieństwo boże spoczęło na tem dziele pokoju.“

Podstawę rokowań tworzył projekt Kalnoky'ego i Bismarcka, tudzież kontrprojekt Manciniego. Minister włoski zastrzegł się zwłaszcza przeciwko wszelkiemu oddziaływaniu sojuszu na wewnętrzne stosunki Włoch, na co dwie inne strony przystały. Jeżeli to prawda — a nie mamy powodu powątpiewać o autentyczności oświadczeń senatora Chiali, który widocznie czerpał z archiwów państwowych — natenczas wprawdzie dwa cesarstwa, przypuszczając Włochy do ligi, nie uczyniły żadnych wyraźnych zastrzeżeń co do swobód Stolicy Apostolskiej, ale też traktat nie zawiera żadnego artykułu, którýby tym swobodom przynosił ujmę i przesądzał przyszłość.

Na inne ważne pytanie: kiedy Włochy zobowiązane są do czynnej pomocy, czy już w razie francuskiej wojny zaczepnej przeciwko Niemcom, w razie rosyjskiej wojny zaczepnej przeciwko Austryi, czy dopiero w razie wspólnego wystąpienia Francyi i Rosyi przeciwko lidze potrójnej? w jakiej mierze Włochy, w razie wojny, udzielą pomocy dwom mocarstwom sprzymierzonym, [lub ją od nich otrzymają?, czy i jakie zastrzegły sobie zdobycze w razie szczęśliwej wojny itd. — na pytania te senator Chiala, jak jego poprzednicy, którzy pisali o lidze potrójnej, nie daje żadnej odpowiedzi.

Wiedeń 1 czerwca.

(?) Na wczorajszem walnem zebraniu Akademii umiejętności, tak protektor, arcyksiążę Rainer, jakoteż świeżo wybrany wiceprezydentem, b. sekretarz jeneralny, prof. Edward Suess, wysławiali zasługi zmarłego niedawno zastępcy kuratora, p. Schmerlinga. Oczywiście nie można było uniknąć tego. Atoli arcyksiążę Rainer poprzestał na kilku ogólnikowych uwagach, podnosząc zwłaszcza „gorący austryacki patryotyzm“ Schmerlinga, uznawany także przez politycznych jego przeciwników. Wstrzemięźliwość ta dostojnego protektora zasługuje na tem większe uznanie, ponieważ właśnie on był nominalnym prezesem gabinetu, którym kierował ś. p. Schmerling. Zapewne też w tym celu, aby właściwe naukowe zadanie Akademii przeciwstawić nałogowi politykowania, arcyksiążę wypowiedział zdanie: „W cichych przysionkach nauki zamilknie zgiełk często namiętnie wzburzonego świata; niedotknięty prądami dziennemi uczony pracuje w spokoju, pełnym rezygnacyi.“

Nie zrozumiał czy nie chciał zrozumieć tej prawdy czy rady wiceprezydent prof. Suess; wygłosił tedy o Schmerlingu długą polityczną mowę, w której mianowicie przesadnie wychwalał konstytucyę lutową i wysławiał ją jako podstawę także dzisiejszego życia publicznego monarchii. Czy to prawda? Dwie główne zasady owej konstytucyi: jedność całej monarchii austryacko-węgierskiej, tudzież wybór członków Izby poselskiej przez Sejmy krajowe, zniknęły, pierwsza wskutek ugody z r. 1867, druga wskutek wprowadzenia bezpośrednich wyborów w r. 1873; teraźniejszego więc *status quo* konstytucyjnego niepodobna po prostu identyfikować z systemem p. Schmerlinga. Ale mniejsza o to. Zapewne pomiędzy członkami Akademii znajdują się, oprócz p. Suessa, jeszcze inni gorliwi zwolennicy centralizmu, ale też niewątpliwie znajdują się tam tacy, którzy tego systemu nie pochwalają. To też p. Suess złożył nowy dowód braku taktu, gdy walnemu zebraniu Akademii pod pretekstem wspomnienia pośmiertnego o ś. p. Schmerlingu, usiłował narzucić cechę demonstracyi stronniczej.

Wogóle obecnie w kołach stronnictwa liberalnego, obok pewnego zwrotu do zasad umiarkowanych, który się zaznaczył w znanych uchwałach rady szkolnej okręgowej, po drugiej stronie dobitnie występuje na jaw prąd wojowniczy, namiętny, skłaniający się ku skrajnym środkom, gotów zawierać nawet kompromisy z socyalizmem. W tym duchu przemawia zwłaszcza *Deutsche Ztg.* Logiczną drogą zawody i porażki stronnictwa liberalnego tłómaczymy sobie wzmagającym się wstrętem ludności do pustych deklamacyj, do jałowego doktrynerstwa, a zwłaszcza do manewrów antykatolickich. Niewątpliwie ten wstręt sprawił, że niemal wszystkie okręgi włościańskie w niemieckich prowincyach Austryi pozbyły się swych dawnych posłów liberalnych, a wybierają teraz katolicko-konserwatywnych.

Tymczasem ów prąd wojowniczy w obozie liberalnym twierdzi, że właśnie umiarkowanie sprowadziło klęski, że trzeba tylko energii, rozwinięcia wszystkich sił, namiętnej agitacyi, zwłaszcza antykościelnej, aby odnieść świetne zwycięstwa. Takie nawoływania kończą się zawsze odwołaniem się na przykład — Węgier. Świeżo fakt, że gabinet węgierski pomimo oporu konserwatywnego stronnictwa hr. Zichy'ego, zdołał w Izbie magnatów przeprowadzić ustawę o płacy nauczycieli, wprawił tutejszych liberałów wojowniczych w dziwaczny zapał. Że ostatnia sesya sejmu węgierskiego skończyła się bez załatwienia zapowiedzianych projektów kościelno-politycznych i że wcale nie zanosi się na to, aby przy ponownem zebraniu sejmu pod koniec września owe projekta napotkały na mniej stanowczy opór — to tych panów nie nabawia kłopotu. Potępiają oni namiętnie uchwałę rady szkolnej okręgowej, zgodną z życzeniami kardynała arcybiskupa i przeważnej części ludności i domagają się ponowienia owej agitacyi antykościelnej, która przed 20 laty odnosiła sukcesa, ale jedynie dlatego, ponieważ wtedy obóz katolicki i konserwatywny nie był świadomy swoich rzeczywistych sił.

Wo Gedanken fehlen, da stellt ein Wort zur rechten Zeit sich ein — powiedział Goethe. Tem słowem, czy hasłem skrajnego skrzydła liberalizmu wiedeńskiego stały się — bezpośrednie wybory. Dziś *Deutsche Ztg* z wielkiem zadowoleniem zamieszcza list b. posła Obentrauta, wzywającego wielkich właścicieli Dolnej Austryi, aby wystąpili z żądaniem wprowadzenia bezpośrednich wyborów! Zważywszy, że ten tryb wyborczy znosi kuryę wielkich posiadłości w Sejmach, jest to niewątpliwie arcydziwacznym pomysłem, aby właśnie członkowie tej kuryi gwoli radykalnym zachciankom popełnili niejako polityczne samobójstwo, domagając się wprowadzenia *suffrage universel!* Łatwo przewidzieć, że wielcy właściciele Dolnej Austryi raczejby zerwali wszelkie związki ze stronnictwem liberalnem, aniżeliby się zgodzili na projekt p. Obentrauta, *Deutsche Ztg* etc. Uciekanie się do podobnych agitacyj po stronie skrajnych liberałów tutejszych dowodzi tylko, że naprawdę stracili wszelką zdolność trzeźwego sądu o sytuacyi. Nietylko bowiem w Austryi pod tem hasłem nie można się spodziewać żadnych sukcesów, lecz nawet w Niemczech, gdzie powszechne głosowanie istnieje od dwudziestu i kilku lat, prawdopodobnie ulegnie ono ograniczeniu, zwłaszcza gdyby przy teraźniejszych wyborach miał się powiększyć zastęp posłów socyalistycznych.

Epizod delegacyjny odwrócił poniekąd uwagę od położenia, wytworzonego w Czechach, wywołanem przez awanturę Młodoczechów zamknięciem Sejmu. Oczywiście jednak gabinet bardzo gruntownie roztrząsał ostatniemi dniami kwestyę, jakby zaradzić trudnościom sytuacyi? Zdaje się, że p. Plener, obstając przy teoryi, wygłoszonej roku zeszłego w rozprawach nad wnioskiem, dotyczącym oskarżenia ministra sprawiedliwości z powodu Wekelsdorfu, domaga się utworzenia okręgu trutnowskiego w drodze rozporządzenia ministeryalnego. Jak wiadomo, wówczas p. Schoenborn oświadczył, że wobec przepisów statutu krajowego Czech, nie można tworzyć okręgów sądowych bez zasięgnięcia zdania Sejmu. Łatwo domyśleć się, że także na ostatnich naradach ministrów hr. Schoenborn obstawał przy tem zdaniu. Sejm czeski nie wypowiedział o propozycyach rządowych zdania, ale też nie odmówił go — został przedwcześnie zamknięty. To też rzecz oczywista, że będzie trzeba od Sejmu ponownie zażądać opinii w tej kwestyi. Ponieważ kurya wielkich posiadłości nie opiera się zasadniczo projektom rządowym, lecz tylko domaga się pewnych zmian co do szczegółów, przeto na teraz kwestya, co uczynić, gdyby Sejm wzbraniał się wypowiedzieć o propozycyach rządowych opinii? — nie stoi na porządku dziennym, a hr. Taaffe, jak wiadomo, kwestye przyszłości odkłada do przyszłości.

Stronnictwo niemieckie w sejmie czeskim występowało w ostatniej sesyi z pewnem umiarkowaniem, co może jest więcej zasługą p. Schmeykala, niż p. Plenera. Jeżeli to uznał Cesarz podczas recepcyi delegatów, to lewica tem mniej powinna teraz ten efekt zakłócać natrętnemi żądaniami i namiętnemi oskarżeniami, jakie dziś wygłasza *N. fr. Presse.* Zresztą niepodobna w delegacyi rozwiązać zagadki trutnowskiej, aż do jesieni zaś może się wytworzyć znowu inna sytuacya w austryackim kalejdoskopie parlamentarnym. To też takie manifestacye, jak dzisiejszy artykuł *N. fr. Presse*, oparty po części na plotkach i domysłach, nie może mieć żadnej doniosłości politycznej.

Tymczasem Młodoczesi zdobyli mandat praskiej Izby handlowej, który dawniej piastował Staroczech Zucker i utrzymali się przy mandacie praskim, opróżnionym przez śmierć Trojana. Zważywszy, że z 6115 wyborców, tylko 1864 stanęło do urny, można być pewnym, że nietylko żaden ze Staroczechów nie oddał swego głosu p. Szamankowi, ale nawet w kołach młodoczeskich nie zaznaczył się wielki zapał. Przy ogólnych wyborach r. 1885 z 5554 wyborców wzięło udział w wyborze 3306. Dnia 4 marca r. 1891 w tym okręgu otrzymali głosów: Trojan 1437, Rieger 1255, Schmeykal 443. Oczywiście fakt, że ani trzecia część wyborców nie przystąpiła do urny, tłumaczy się przedewszystkiem tem, że nie było walki o mandat. Gdyby jednak temperatura polityczna wśród wyborców stała równie wysoko, jak w dziennikach, zapewne znacznie większy zastęp byłby pośpieszył oddać swe głosy p. Szamankowi. Izbie poselskiej wybór tego pana zapowiada nowe przydłuższe dyskusye o stosunkach w Libercu i namiętne dyalogi z b. wiceburmistrzem tego miasta, Pradem. P. Szamanek, który dawniej zaliczał się do Staroczechów, świeżo oświadczył, że należy do skrajnego skrzydła Młodoczechów.

Wybory w Księstwie Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich.

Komitet prowincyonalny wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie wydał następującą odezwę:

Rodacy! Nagle i nieomal niespodzianie wśród sesyi parlamentarnej zaskoczyły nas nowe wybory do parlamentu niemieckiego — chwila nadzwyczaj ważna w życiu konstytucyjnem, gdyż w niej każdy obywatel w peryodycznych okresach wykonywa czynność względnego samorządu, wybierając przedstawicieli swoich, którzy razem z rządem wywierają wpływ stanowczy na prawodawstwo i zarząd cesarstwa niemieckiego. Ludy wolne i samodzielne, wchodzące w skład cesarstwa, rozpadają się przy wyborach na liczne stronnictwa i odcienia polityczne, wybierają posłów konserwatywnych, liberalnych, postępowych. My Polacy, jako poddani niemieccy, wybieramy tylko posłów do Koła polskiego w parlamencie niemieckim, mającym bez różnicy politycznych zapatrywań obok interesów państwa jeden tylko mieć interes na względzie: święte dobro narodu polskiego, do którego całem sercem się przyznawamy. Jesteśmy obywatelami państwa niemieckiego, bo tak się Opatrzności podobało, i poczuwamy się do wszelkich obowiązków ztąd wypływających, ale w tem państwie niemieckiem tylko wtedy swobodnymi czuć się będziemy, gdy nasze święte prawa: religia i narodowość szanowane będą — i to też obok innych spraw głównie pieczy posłów naszych poruczamy. Ta jest ogólna treść mandatu, który posłom naszym na drogę do Berlina dajemy, pozostawiając patryotycznym ich uczuciom rozprowadzenie i przeprowadzenie go w szczegółach.

Boleśnie dotkniętem zostało przeto serce nasze, jako najwyższej władzy wyborczej Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdy na niektórych zebraniach przedwyborczych inaczej chciano pojmować stosunek wyborców do posłów, gdy wskutek tego pomiędzy drobną mniejszością, podburzoną przez ambitnych przywódców — a ogromną większością narodu przyszło do gorszących zaburzeń i że wydano nawet przez niepoprawnych wichrzycieli zbrodnicze hasło burzenia i zrywania solidarności, t. j. zastosowania się do uchwały większości, co od czasów wiekopomnej konstytucyi 3-go Maja było chwalebnem hasłem narodu polskiego. Zdrowemu zmysłowi społeczeństwa udało się te zgubne zakusy, objawiające się tu i owdzie, a mianowicie w stolicy Księstwa, pokonać i stłumić — a dzisiejsze walne zebranie delegatów W. Ks. Poznańskiego, wraz z waszym komitetem prowincyonalnym przedstawia wam na dzień 15 czerwca jako kandydatów na posłów takich mężów, na których godzi się ogólne zapatrywanie — kandydatów stawionych w sposób regulaminowi naszemu wyborczemu odpowiedni. Przedstawiając wam tych kandydatów na poszczególne okręgi wyborcze, przypominamy wam, szanowni wyborcy, że jedynie na nich głosy wasze w dniu wyborów oddawać winniście, stawając wszyscy jak jeden mąż do urny wyborczej. Nie słuchajcie złośliwych a zgubnych podszeptów, któreby was od jedności narodowej oderwać, a głosy wasze w inną stronę skierować pragnęły. Zgodność i sforność to nasze hasło — jedność tylko zbawić nas możee Rozdwojenia naszego pragną jedynie wrogowi nasi.

Kandydaci, których w dniu 15 czerwca kartkami wybierać będziemy, stawieni przez walne zebranie delegatów W. Ks. Poznańskiego i przez komitet prowincyonalny wyborczy, są następujący: 1) Na okręg wyborczy gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowiecki p. Dr Roman Komierowski z Nieżuchowa. 2) Na okręg wyborczy kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyski książę Zdzisław Czartoryski z Sielca. 3) Na okręg wyborczy śremsko-średzki p. Kubicki ze Środy. 4) Na okręg wyborczy wrzesińsko-pleszewsko-jarociński p. Dr Zygmunt Dziembowski z Poznania. 5) Na okręg wyborczy krotoszyńsko-koźmiński X. Dr Jażdżewski ze Środy. 6) Na okręg wyborczy odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko-kępiński ks. Ferdynand Radziwiłł z Antonina. 7) Na okręg wyborczy miasto Poznań i powiaty wschodnio i zachodnio-poznański p. Stefan Cegielski z Poznania. 8) Na okręg wyborczy inowrocławsko-strzelińsko-mogilnicki p. Józef Kościelski z Karczyna. 9) Na okręg wyborczy rawicko-gostyński ks. Adam Czartoryski z Wielkiego Boru. 10) Na okręg wyborczy szamotulsko-międzychodzko skwierzyńsko-obornicki hr. Hektor Kwilecki z Kwilcza. 11) Na okręg wyborczy szubińsko-żnińsko-wyrzyski p. Dr Roman Komierowski z Nieżuchowa. 12) Na okręg wyborczy czarnkowsko-wieleńsko-chodzieski X. Gajowiecki z Chodzieża. 13) Na okręg wyborczy wschowsko-leszczyński pozwolono delegatom na zawarcie kompromisu. 14) Na okręg wyborczy babimojsko międzyrzecki X. prałat Wł. Enn z Pszczewa. 15) Na okręg wyborczy powiat bydgoski miejski i wiejski p. E. Rogaliński z Królikowa.

Równocześnie także ogłosił komitet centralny wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię następującą odezwę:

Rodacy! Niedaleko termin wyborów do parlamentu rzeszy niemieckiej; 15 bowiem czerwca macie stanąć u urny wyborczej. Potrzeba więc zdwojonej gorliwości, aby w tak krótkim czasie zorganizować szeregi wyborców naszych. Walka nas czeka tem cięższa, gdyż znaczna liczba ludu naszego, wyszedłszy na robotę do innych prowincyj, nie będzie w możności oddania głosu swego tu w stronach ojczystych na naszych kandydatów. Siedmiu posłów polskich wysłały Prusy zachodnie w ostatnim czasie do parlamentu. Daj Boże, aby się liczba wysłańców naszych nie zmniejszyła, lecz pomnożyła.

Dlatego głosujcie wszędzie zgodnie i sfornie na naszych kandydatów, którymi są: 1) na okręg wyborczy pucko wejherowsko-kartuski: p. Roman Połczyński z Zabiczyna w powiecie wągrowickim; 2) na okręg wyborczy gdański miejski: X. proboszcz Józef Prabucki z Łobdowa; 3) na okręg wyborczy gdański wiejski: p. Wiktor Kulerski z Copot; 4) na okręg wyborczy kościersko-starogardzko-tczewski: p. Michał Kalkstein z Klonówki; 5) na okręg wyborczy człuchowsko-złotowski: p. Józef Prądzyński z Włościborza; 6) na okręg wyborczy chojnicko-tucholski: p. Władysław Wolszlegier z Szenefeldu; 7) na okręg wyborczy sztumsko kwidzyński: p. Edward Donimirski z Łysomic; 8) na okręg wyborczy świecki: p. Julian Sas Jaworski z Lipieniek; 9) na okręg wyborczy grudziądzko-brodnicki: p. Władysław Rożycki z Wlewska; 10) na okręg wyborczy lubawsko-suski: p. Dr Rzepnikowski z Lubawy; 11) na okręg wyborczy toruńsko-chełmińsko-wąbrzeski: p. Ludwik Ślaski z Trzebcza.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 31 maja 1893.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Po otwarciu posiedzenia r. m. Redyk podniósł, iż ostatniemi czasy odbywały się w sali Rady miejskiej nie bardzo przyzwoite zebrania, podczas których panowały krzyki i wrzaski, a nawet uszkodzono niektóre meble. Ponieważ takie zebrania nie odpowiadają powadze miejsca, przeto p. Redyk prosi p. prezydenta, aby na przyszłość pozwalał na urządzanie w sali jedynie odczytów naukowych lub zebrań poważnych. — Rozwinęła się nad tem krótka rozprawa, w której zabierali głos: p. prezydent Friedlein, radcy Kwiatkowski, Chęciński i Pawlikowski. Rada pozostawiła uznaniu p. prezydenta, na jakie zebrania zechce sali udzielić.

Na wniosek sekcyi skarbowej uchwaliła Rada 1,000 złr. na pogrzeb ś. p. Lenartowicza.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada: *a)* Zatwierdza się linie regulacyjne dla nowo-projektowanej ulicy, łączącej ulicę Pawią z placem Kolejowym o szerokości 16 metrów; *b)* zezwala się na otwarcie tej ulicy pod warunkiem, że właścicielka realności L. 2 ul. Lubicz odstąpi bezpłatnie gminie m. Krakowa grunt pod ulicę wspomnioną potrzebny, oraz że ulicę tę, z wyjątkiem kanalizacyi i oświetlenia, odda gminie zupełnie urządzoną i uporządkowaną. Uchwalono.

Przyjęła też Rada wniosek sekcyi ekonomicznej, na podstawie którego powierzono dostawę nafty na potrzeby gminy p. Jakóbowi Aleksandrowiczowi, właścicielowi rafineryi nafty w Gorlicach, mianowicie na czas od dnia 1 czerwca 1893 do dnia 31 maja 1894, po cenie 17 złr. 50 ct. za 100 kilgr. netto (bez beczki).

Następnie przystąpiła Rada do dalszej rozprawy szczegółowej nad projektem kontraktu o dzierżawę teatru w Krakowie. Po dłuższej dyskusyi uchwalono ze zmianami tylko stylistycznemi paragrafy od 7 do 19 włącznie.

KRONIKA.

Kraków 2 czerwca.

— **Procesya Bożego Ciała,** celebrowana przez Jego Eminencyę Najprzewielebniejszego X. Kardynała Dunajewskiego, wyruszyła wczoraj po godzinie 8 rano z katedry wawelskiej na Rynek krakowski. Otwierał procesyę szpaler ubogich Towarzystwa Dobroczynności, za nim szły bractwa kościelne wszystkich kościołów krakowskich, a za niemi pół kompanii 56 pułku piechoty z muzyką. Za tą asystencyą honorową postępował orszak świeckiego i zakonnego duchowieństwa krakowskiego i kapituła katedralna, a za nią celebrans pod baldachimem, niosący Przenajświętszy Sakrament. Za celebransem szli naczelnicy władz: p. delegat Laskowski, JE. p. prezydent Zborowski, p. wiceprezydent Żeleski, p. prezydent Jasiński, p. prezydent Friedlein z gronem radców miejskich, rektor Uniwersytetu z prorektorem i senatem akademickim, p. dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, starszy radca skarbowy p. Krumłowski. Za nimi szła druga połowa kompanii 56 pułku i korpus weteranów wojskowych, a dalej kilkunastotysięczna rzesza wiernych, między nią wielu Szlązaków i ludu polskiego, z dalekich stron przybyłego. Gdy procesya z ulicy Grodzkiej wchodziła w Rynek, oczekiwała jej tutaj cała jeneralicya z komendantem korpusu JE. Krieghammerem, oraz cały korpus oficerów w galowych mundurach. Wzdłuż Sukiennic od ulicy Siennej stał sformowany batalion 57 pułku piechoty z muzyką i sztandarem i ten dawał salwy przepisane. Trzy ołtarze obeszła procesya bez deszczu; przed dojściem do czwartego rozpoczął się ulewny deszcz, procesya więc weszła do kościoła N. P. Maryi i tu skończyło się nabożeństwo.

— **Zapiski osobiste.** JE. Dr Julian Dunajewski powrócił z Wiednia przedwczoraj wieczorem.

— **Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego** wybrany został jednogłośnie dziś w południe ponownie obecny rektor prof. Dr Stanisław Madeyski.

— **Z Uniwersytetu.** Jan Stanisław Wojciech Eljasz, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Rada nadzorcza** krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbywa dzisiaj ostatnie posiedzenie. Na porządku dziennym dzisiejszych obrad stanąć ma sprawa utworzenia posady IV dyrektora przy krakowskiej Dyrekcyi. Na poprzednich posiedzeniach zajmowała się Rada sprawą dóbr podhajeckich i uchwaliła sprzedawać je częściowo w miarę zgłaszających się kupców, ofiarowujących korzystne warunki. Wniosek pokucki w sprawie obsyłania walnych zebrań delegatami z kraju przyjdzie na jutrzejsze walne zebranie i podobno otwartą nad nim będzie formalna dyskusya.

— **Walne zebranie** członków Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 11 rano. Ze względu, że przedmiotem narad mają być w tym roku sprawy ważności wyjątkowej, między niemi prawdopodobnie doniosła zmiana statutu, o której powyżej wspomnieliśmy, nie można wątpić, że zebranie będzie liczne.

— **Dr Piotr Gross**, poseł sejmowy, długoletni kierownik reprezentacyi lwowskiej Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń i Towarzystwa wzaj. kredytu w Krakowie, zrezygnował z tego stanowiska. Rada nadzorcza mianowała w miejsce Dra Grossa posła Wincentego Gnoińskiego z Krasnego.

— **Dar ś. p. Wiktora Osławskiego:** posążek bronzowy Marsyasza, nadszedł z Paryża, pomieszczonym już został w Muzeum Narodowem obok zbioru dzieł sztuki, ofiarowanego w roku zeszłym. Posążek ten jest dziełem jednego z rzeźbiarzy francuskich z czasów Ludwika XIV, odznacza się wybornym ruchem skrępowanego u pnia drzewa Sylena i oczekującego na męki — na ziemi leży fletnia. Bronz ma śliczną ciemną a błyskliwą patynę starożytności i dochodzi połowy metra wysokości.

— **Nieznane dotąd portrety** Lenartowicza i Adama Mickiewicza, odnalezione w pracowni zmarłego, a zaszczytnie znanego w emigracyi paryskiej malarza Kwiatkowskiego, nadesłała wdowa po nim z Paryża, w nadziei znalezienia w Krakowie nabywcy. Znajdą się one oba na wystawie prac rzeźbiarskich Lenartowicza i pamiątek po nim, jaką urządza Muzeum Narodowe już z początkiem przyszłego tygodnia w swej sali głównej. Portret Lenartowicza malowany jest z natury po r. 1853; głowa Mickiewicza na złoconem tle malowaną jest po śmierci wieszcza z wrażenia, jakie pozostało w duszy malarza, znającego dobrze poetę.

— **Ślub.** Dnia 10 b. m. o godzinie 11 odbędzie się w kościele OO. Kapucynów ślub panny Maryi Trauczyńskiej, córki Heleny z Borkowskich i śp. Józefa Trauczyńskich, z p. Józefem Sleczkowskim, synem Franciszka i Emilii z Daukszów Sleczkowskich.

— **Dyrekcya szkoły wydziałowej żeńskiej** zawiadamia: Egzamin z uczennicami prywatnemi odbędzie się w dniu 24 czerwca b. r. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły do 20 czerwca b. r. Egzamin z uczennicami kursu handlowego odbędzie się w dniu 24 czerwca b. r. w obecności delegatów władz szkolnych, Rady miasta, Izby handlowej i Kongregacyi kupieckiej.

— **P. Ksawery Konopka**, przewodniczący sekcyi finansowej komitetu sprowadzenia zwłok ś. p. T. Lenartowicza, uprasza wszystkich, którzy listy składkowe przyjęli, aby takowe wraz z ofiarami, złożonemi do biura (ul. Gołębia, L. 5), nadesłali.

— **W zbiorze rozpraw**, ofiarowanym przez polskich filologów, zebranym filologom w Wiedniu, pomieszczoną została także praca prof. Dra Sternbacha, co w niedzielnym *Czasie* przez pomyłkę pominięto.

— **Z „Ogniska.“** Dla pomnożenia funduszu na sprowadzenie zwłok ś. p. T. Lenartowicza urządza jutro tutejsze Stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko“ w swoim lokalu wieczorek. Program, prócz części muzykalno-wokalnej i deklamacyi, wypełnia komedya w 1 akcie Lubowskiego: *Kiedyż obiad?* Początek o godz. 8 wieczorem.

— **P. Stanisław Konopka**, znany recytator, ukończywszy kurs pięciomiesięczny w swej szkole dramaturgii i deklamacyi, wyjeżdża w tych dniach w podróż artystyczną. Dalszy ciąg nauk rozpocznie się z d. 1 września b. r

— **Do zakładu kontumacyjnego** przyszły już wczoraj pierwsze przesyłki nierogacizny, mianowicie 4 wagony, zawierające blisko 400 sztuk. Dalsze przesyłki już są zapowiedziane, tak że do poniedziałku będzie w kontumacyi około 24 wagonów trzody.

Dzisiaj przyjął p. prezydent Friedlein grono kupców i handlarzy nierogacizny, przybyłych do Krakowa i wysłuchał ich życzeń.

— **Spóźnienie pociągu.** Dzisiejszy ranny pospieszny pociąg z Wiednia spóźnił się o 2 godziny, wskutek zepsucia się lokomotywy.

— **Z Wieliczki** donoszą: Z okazyi sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza do Krakowa, urządza tutejsze gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ na swój dochód wspólny zjazd do kopalni wielickiej dnia 11 czerwca b. r. w niedzielę, tj. w przeddzień uroczystości pogrzebowej.

— **Nowe urzędy pocztowe** otwarte zostały z dniem 1 czerwca b. r. w Woli Justowskiej, w pow. krakowskim, Tyśmieniczanach, w pow. stanisławowskim, Tartarowie i Dorze, w pow. nadworniańskim i w Pohorcach koło Rudek, w pow. rudeńskim.

— **Zmiana własności.** P. Wincenty Liszkowski, porucznik ułanów reg. królowej saskiej, nabył od pp. Henryków Skarzyńskich dobra rycerskie „Miedzianów“ za cenę 200.000 złr.

— **Usunięcie z ławy sędziego przysięgłego.** W jednym z dzienników lwowskich czytamy: Dnia 30 maja przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciwko kieszonkowemu złodziejowi Lipe Fleischmann, oskarżonemu o to, że przed kilku tygodniami na dworcu podzameckim przy kasie, wyciągnął Alterowi Horowitz ze Zbaraża brylanty i perły, schowane w kieszeni pod kaftanem. Fleischmann, zrobiwszy ten połów wartości około 600 złr., powierzył go wspólnikom swoim Szmulowi Orglowi (inaczej Krasnerowi) i Aronowi Entnerowi. Ten ostatni ulotnił się do Ameryki. Orgel zaś, zaniósłszy kosztowności do handlarza Belfa, dostał się w ręce policyi, albowiem Belf poznał, czyją własnością są rzeczy i dał znać. Przed sądem stanęli Fleischmann i Orgel. Zrana wysłuchano oskarżonych i poszkodowanego. Po przerwie popołudniowej miała przyjść kolej na głównego świadka Belfa. Gdy jednak rozchodzono się na obiad, sędzia przysięgły, Simche Dornhelm, przystąpił do niego na korytarzu sądowym, pochwycił go za surdut i zelżył ostatniemi słowy, czyniąc mu wyrzuty, że dwóch ludzi wydał policyi i naraził na kryminał. Belf, przerażony tym napadem, użalił się sędziemu przewodniczącemu, radcy Haydererowi, i ten zagaiwszy po południu rozprawę, uwiadomił o tem zajściu trybunał. Przywołano świadka Belfa. Szczegółowo opowiedział on całe zdarzenie i wskazał Simchego Dornhelma, jako tego, który postrachem chciał wpłynąć na jego świadectwo. Publiczność i sędziów ogarnęło oburzenie. Ława przysięgłych wyrzekła się swego członka. Na wniosek prokuratora Stebelskiego, z którym zgodził się obrońca Dr Horowitz, usunięto natychmiast Dornhelma z ławy przysięgłych i na jego miejsce wszedł zastępca Dr Kratter. Przewodniczący zaś polecił przysięgłego Dornhelma odstawić pod eskortą do sędziego śledczego. Rozprawa skończyla się późnym wieczorem zasądzeniem Fleischmana na 6 lat więzienia i Orgla na mniejszą karę za nabywanie podejrzanych przedmiotów.

— **Drohobyckie Kółko naukowe** odbędzie posiedzenie dnia 3 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Rady powiatowej. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; 2) referat Dra Fruchtmanna: „Z przeszłości Drohobycza;“ 3) referat prof. Zycha: „Z wycieczki na Szląsk górny i w Poznańskie;“ 4) luźne komunikaye i wnioski członków. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

— **Wiec radykalistów ruskich** — jak donosi *Diło* — odbył się w Kołomyi d. 30 maja. Uczestników było około 500, przeważnie włościan z sąsiednich powiatów. Przewodniczył wiecowi znany agitator frakcyi radykalno-ruskiej, Dr S. Daniłowicz. Uchwalono między innemi: wykupić większą własność ziemską na korzyść gmin wiejskich; postępować solidarnie ze wszystkiemi stronnictwami, które popierają zasadę powszechnego głosowania; protestować przeciwko „nadużywaniu władzy duchownej dla celów świeckich.“ Oprócz tego wiec radykalistów ruskich uchwalił wotum zaufania posłowi Pernerstorferowi za jego działalność parlamentarną, a wotum oburzenia posłowi Jaworskiemu za stanowisko „Koła“ polskiego w sprawie reformy wyborczej.

— **Akademia umiejętności w Wiedniu** wybrała między innymi swoim członkiem korespondentem hr. Karola Lanckorońskiego, a członkiem honorowym L. Pasteura.

— **Kazimierz Pochwalski** maluje wielki portret Cesarza. Monarcha pozuje naszemu artyście w dworskiem Muzeum sztuki, gdzie jest obecnie urządzona pracownia p. Pochwalskiego. Portret ma być przeznaczony dla jednego z obcych panujących.

— **Tadeusz Ajdukiewicz** — jak donosi *N. fr. Presse* — przybył do Zofii, gdzie ma malować uroczysty wjazd książęcej pary bułgarskiej do stolicy w dniu 5 b. m.

— **Kochańska** występuje od soboty w teatrze Krolla w Berlinie.

— **Ignacy Paderewski** od kilku dni bawi w Paryżu. Paderewski w towarzystwie Górskiego, Stojowskiego i panny Szumowskiej, której koncert w Paryżu wielkie miał powodzenie, wyjadą wkrótce do Anglii i odbędą tam niewielką podróż artystyczną, występując po drodze z koncertami.

— **Jeden z osobistych przyjaciół Mickiewicza** umarł przed kilkoma dniami w Rzymie. Był to Jan Scovazzi, bibliotekarz Izby poselskiej, i sam pisarz wielkich zasług. Znał on Mickiewicza we Francyi i Szwajcaryi. Posiadał liczny zbiór listów własnoręcznych Adama Mickiewicza. Jan Scovazzi liczył 85 lat skończonych. Żona jego, która go przeżyła, jest Szwajcarką. Scovazzi zostawił ciekawe, nieogłoszone drukiem pamiętniki, pełne wspomnień i najciekawszych szczegółów o Mickiewiczu. *(Kur. Warsz.)*.

— **Panna Natalia Modlówna z Kalisza**, ceniona jako portrecistka, przebywa od r. 1879 w Hanowerze, gdzie zjednała sobie uznanie. Panna Modlówna pracowała początkowo w Dreznie, następnie w Rzymie, Paryżu i Düsseldorfie. W ostatnich czasach artystka wykonała dwa portrety księżnej Albrechtowej, tudzież grupę portretową rodziny wielkiego łowczego v. Veltheim.

— **Wydalania obcych poddanych z Rosyi.** *Warsz. gub. Wiedom.* piszą: Władza gubernialna otrzymała niedawno wiadomość, iż na folwarku Chodów, w powiecie kutnowskim, należącym do majątku von Treskowa, wbrew przepisowi z dnia 14 marca 1887 roku, jest rządcą poddany pruski, Fryderyk Preissendorf. Przeprowadzone na miejscu śledztwo, wykazało, iż Preissendorf do prowadzenia interesów nie został upełnomocniony formalnie, niemniej jednak faktycznie zarządza folwarkiem i rozporządza się w nim, według jego słów własnych, podług wskazówek właściciela. Jednocześnie w majątkach von Treskowa w tymże powiecie zauważono stopniowe wzrastanie liczby przebywających tam cudzoziemców, z których czterej: Ferdynand Schatz, Henryk Eckart, Tauchert i Michał Gustowski zajmują stanowiska takież, co Preissendorf, co jest przeciwne prawu z dnia 14-go marca. Wskutek tego Hurko, po przedstawieniu całej sprawy, rozkazał usunąć wspomniamych pięciu cudzoziemców od zajmowanych przez nich obowiązków, pozostawiwszy właścicielom majątków termin trzechmiesięczny do zastąpienia ich poddanymi rosyjskimi.

— **Z Łodzi** donoszą: Znaleziono tu zwłoki Chai Kaftalowej, córki Jakóba Icka Berkholca. Sekcya sądowo-lekarska wykryła, że śmierć nastąpiła przez powieszenie. Aresztowano w tej sprawie ojca denatki, brata, siostrę i służącą. Istnieje przypuszczenie strasznej zbrodni. Śledztwo w toku.

— **Théatre Libre** paryski wystawił onegdaj głośną sztukę przedstawiciela najmłodszej dramaturgii niemieckiej Gerarda Hauptmanna p. t. *Tkacze.* Pierwsze akty przyjęto oklaskami; podczas ostatnich scen rozległy się gwizdania jednej części publiczności. — Dyrekcya ma podobno zamiar przedstawić kolejno wszystkie dzieła Hauptmanna.

— **Maestro Mascagni** przesłał już partyturę nowej swej opery *Ratcliff* dyrekcyi królewskiej opery w Berlinie. Pierwsze przedstawienie odbyć się ma w październiku b. r. — W Londynie cieszy się niezwykłem powodzeniem ludowa trawestacya pierwszego dzieła Mascagni'ego p. t. *Chevaleria costerana.* Libretto napisane jest w żargonie angielskich majtków i włóczęgów ulicznych.

— **Elysée Reclus**, znany francuski geograf i głośny „teoretyczny anarchista,“ wyjeżdża w tych dniach na parowcu „La Plata“ do Brazylii, ażeby przeprowadzić na miejscu studya do ostatniego tomu olbrzymiego swego dzieła o Brazylii. Dzieło p. Reclus liczy dotychczas 18 tomów.

— **Nekrologia.** Franciszek Serafin Mátyás, radca Sądu krajowego w Krakowie, przeżywszy lat 65, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł wczoraj o godz. 4 rano. Ś. p. Mátyás pochodził ze starożytnej familii węgierskiej, z której jeden członek za czasów Maryi Teresy osiadł i ożenił się w Czechach. Urodzony w Czechach, syn właściciela majętności ziemskiej, poświęcił się zmarły studyom prawniczym, po których ukończeniu dwa lata gospodarował na wsi, poczem wstąpił w Galicyi do urzędu i do ostatnich chwil w zawodzie sędziowskim pracował. Cichy, skromny, usuwający się zawsze w zacisze domowego życia, ś. p. Mátyás, jako urzędnik, pracował zawsze z całą sumiennością i gorliwością, ożywiony szczerą miłością do swej przybranej ojczyzny. Zmarły pozostawia wdowę Franciszkę, córkę ś. p. Jana Jakubowicza, właściciela dóbr Sosnowice, w pow. wadowickim, i troje dzieci. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 po południu.

— Katarzyna z Michaloków Pietrzykowa, obywatelka miasta Podgórza, przeżywszy lat 60, zmarła wczoraj.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 3 czerwca dziesiąty gościnny występ Ireny Trapszównej: *Nowy dziennik*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 4 b. m. jedenasty gościnny występ Ireny Trapszównej: *Koniec Sodomy*, dramat w 5 aktach Hermana Sudermana.

We wtorek 6 b. m. dwunasty gościnny występ Ireny Trapszównej: *Grube ryby* komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego — zakończy po raz pierwszy: *Lekcya deklamacyi*, fraszka sceniczna w 1 akcie Maryana Gawalewicza.

— Dnia 31 maja pochmurno, kilka razy deszcz; ciepłota od +8·6 doszła do +17·8 C. Dnia 1 czerwca przed południem deszcz, po południu pogoda; ciepłota od +10·6 doszła do +18·2 C.; Ciśnienie powietrza zwolna rośnie. Dnia 2 czerwca o godz. 6 rano stan barometru 741·2 mm., ciepłota +11·8 C. Wiatr północno-wschodni, pochmurno.

W sobotę dnia 3 czerwca: św. Klotyldy król. i Pauli.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 2 czerwca.

Tendencya zniżkowa, jaka z końcem zeszłego tygodnia dość ostro wystąpiła, uspokoiła się tymczasem, a jakkolwiek pod naciskiem znacznych zapasów ceny zboża nie mogą się podnieść, to jednak dalszy spadek został na razie powstrzymany.

Na targu dzisiejszym odbyt był również ograniczony, jednakowoż chęć do kupna była przecież więcej ożywiona jak we wtorek. Cena pszenicy utrzymała się i zwłaszcza transitowej pszenicy zakupiono pare większych partyj. Odbyt na żyto był trudniejszy, gdyż zapotrzebowanie jest bardzo małe i sprzedający zmuszeni byli ustępować z cen dotychczasowych 5—10 ct. — Jęczmień napotyka odbyt słaby. Owies poszukiwany.

Płacono pszenicę białą 9·— do 9·20, czerwoną 9·10 do 9·40, żółtą 9·— do 9·40 złr.; żyto 7·25 do 7·60 złr.; jęczmień browarny 6·40 do 6·60, na kasze 6·— do 6·20 złr.; owies 6·80 do 7·25 złr.; rzepak —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną - do —, białą — do — złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 2 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej obawiają się w kołach węgierskich burzliwych rozpraw. Przedmiotem ich będą odpowiedzi ministra wojny na rezolucye, w zeszłym roku uchwalone. Jutro po południu wypowie Kalnoky *exposé* w komisyi spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, a w poniedziałek rano w komisyi austryackiej.

Wiedeń 2 czerwca. *Fremdenblatt* pisze: Taaffe udaje się na dłuższy pobyt do Ellischau. Można z tego wyciągnąć wniosek, że narady ministrów nad sprawami czeskiemi doprowadzone zostały do końca. Równocześnie jednak można przypuszczać, że nie stoimy jeszcze bezpośrednio przed ważnymi krokami rządu, albowiem gdyby takie kroki były zamierzone, nie udałby się prezydent ministrów na wypoczynek, którego mu po tak długiej i żmudnej kampanii parlamentarnej wszyscy z serca życzą.

Poznań 2 czerwca. Umarł hr. Edward Poniński z Wrześni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 czerwca. Hr. Taaffe wyjechał dzisiaj rano do Ellischau.

Wiedeń 2 czerwca. Komisya dla budżetu marynarki delegacyi węgierskiej przyjęła bez zmiany ordinarium i extraordinarium tegoż budżetu. Podczas dyskusyi zabierał kilkakrotnie głos admirał Sterneck.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obraduje nad budżetem, tudzież nad odpowiedzią ministra wojny, daną na zeszłoroczne uchwały delegacyi.

Wiedeń 2 czerwca. Dzisiaj odbyło się ciągnienie losów z roku 1864. Pierwsza wygrana padła na seryę 366, Nr 88; wygrana 20.000 złr. na seryę 2.647, Nr 69; 10.000 złr. na seryę 758, Nr 20; po 5.000 złr. na seryę 758, Nr 11 i na seryę 2.408, Nr 37. Dalej wylosowano następujące serye: 243, 382, 448, 615, 1.263, 2.214, 2.221, 2.260, 2.458, 2.535, 2.595, 2.659, 2.803, 3.020, 3.297, 3.330, 3.393, 3.502, 3.514, 3.699, 3.834 i 3.957.

Gastein 2 czewca. Wczoraj przybył tu niemiecki ambasador Reuss na dłuższy pobyt kuracyjny.

Gdańsk 2 czewca. Onegdaj po przejażdżce morskiej wziął cesarz udział w obiedzie, wydanym przez korpus oficerski przybocznego pułku huzarów i wzniósł toast na cześć pułku. Cesarz odjechał o g. 10½ wieczorem.

W domu Towarzystwa strzeleckiego odbyła się wieczorem uczta, urządzona przez szefa firmy Schichau. Toast austro-węgierskiego oficera marynarki Sellnera na utrwalenie ścisłych węzłów, łączących Austro-Węgry z Niemcami, przyjęty został z wielkim entuzyazmem.

Berlin 2 czerwca. Cesarz przybył tu wczoraj o g. 7¼ z Gdańska i udał się wprost do zamku królewskiego.

Berlin 2 czerwca. Wczoraj przybył tu hrabia Turynu, powitany serdecznie na dworcu przez cesarza.

Berlin 2 czerwca. *Berliner Tageblatt* otrzymuje z Mombasy następującą wiadomość: Angielskie towarzystwo wschodnio-afrykańskie opuściło 1 kwietnia Ugandę. Jeneralny konsul angielski Portal, wysłany ze specyalnemi poleceniami do Ugandy, wywiesił flagę angielską i ogłosił angielski protektorat nad Ugandą.

Paryż 2 czerwca. Izba uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy, dotyczący podziału okręgów wyborczych, zmieniła atoli uchwałę, powziętą w poniedziałek, w ten sposób, że od prawa biernego wyboru wykluczeni są tylko publiczni fankcyonaryusze i duchowni, pobierający państwową pensyę.

Paryż 2 czerwca. Na odbytej wczoraj radzie ministrów odczytał minister marynarki Rieunier techniczne sprawozdanie jenerała Doddsa o operacyach wojennych, dokonanych w Dahomeyu. Sprawozdanie stwierdza, że municya karabinu Lebla nie doznała wcale pogorszenia i nie uległa zepsuciu wskutek zmian pogody. Wojska składające ekspedycyę używały równocześnie bezdymnego i zwykłego prochu strzelniczego, przyczem uczyniono doświadczenie, że te oddziały, które używały prochu zwykłego, poniosły więcej strat.

Paryż 2 czerwca. Podczas bankietu wydanego wczoraj przez redakcyę *Journal des Débats*, przemawiał Leon Say. Mowca zaznaczył, że pojednani z Rzecząpospolitą monarchiści, muszą być przyjęci do Republiki; ustawy wojskowe i szkolne pochwalał, lecz zarazem wyraził przekonanie, że ich przeprowadzenia nie należy dokonywać w sposób gwałtowny i despotyczny. W dalszym ciągu występował przeciwko socyalizmowi, żądał zmniejszenia wydatków i zakończył słowami: program liberalny polega i zawsze polegać będzie na obronie wolności obywateli.

Paryż 2 czerwca. Dubost mianowany został jeneralnym sprawozdawcą komisyi budżetowej.

Paryż 2 czerwca. Według wykazu Kas oszczędności w ostatnich dziesięciu dniach ubiegłego miesiąca zwroty wkładek przewyższały napływ wkładek o 1,625.000 fr.; sprzedaż renty wyniosła 9,950.000 fr.

Rzym 2 czerwca. Dnia 12 i 15 czerwca odbędzie się konsystorz papieski. W allokucyi swej dziękować będzie Ojciec św. za hołdy, złożone mu z powodu jubileuszu biskupiego i zamianuje pięciu lub sześciu kardynałów, między tymi arcybiskupa z Bordeaux, biskupa z Rodez, członka zakonu Barnabitów O. Graniello i jezuitę Steinhubera.

Rzym 2 czerwca. Dwunasty międzynarodowy kongres lekarski odbędzie się w Rzymie. Obrady toczyć się będą od dnia 24 lipca do 1 października.

Rzym 2 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu bronił kanclerz skarbu w dłuższej, oklaskami przyjętej mowie projektu ustawy pensyjnej. Następnie przemawiał szereg mowców za i przeciw ustawie. Głosowanie odbędzie się dzisiaj.

Londyn 2 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył Grey, że nie leży w interesie państwa, ogłaszać jakąkolwiek dawniejszą korespondencyę, dotyczącą trójprzymierza. Co do użycia angielskich sił wojennych nie poczyniono zresztą żadnych Izbie nieznanych przyrzeczeń. Od czasu oświadczeń, złożonych dnia 4 czerwca 1891 r. przez poprzedni rząd, nie zaszła żadna zmiana, ani nie przeprowadzono żadnej wymiany pism.

Londyn 2 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej żywą dyskusyę wywołała wniesiona przez Wyndhama poprawka do § 3 bilu home-rule, według której irlandzkiemu ciału ustawodawczemu miała być odjętą kontrola nad władzami policyjnemi. Po przemowie Gladstona, odrzuciła Izba poprawkę Wyndhama bez głosowania.

Londyn 2 czerwca. Izba niższa odrzuciła po półtrzeciagodzinnej dyskusyi 241 głosami przeciw 203 wniosek Forstera w sprawie odroczenia obrad Izby. Wniosek ten miał na celu założenie protestu przeciw wzrostowi zbrodni w pewnej części Irlandyi i wyrażenie rządowi nagany, iż nie zarządza odpowiednich środków sanitarnych.

Londyn 2 czerwca. Podług urzędowego obwieszczenia, zaślubiny księcia York z księżniczką Maryą Teck, odbędą się 6 lipca w kaplicy pałacu królewskiego Saint James w Londynie.

Londyn 2 czerwca. Biuro Reutera donosi z Panamy: Podług wiadomości otrzymanych z Managuy, zyskały oddziały rewolucyjne zupełną przewagę. Prezydent Nicaraguy, Dr Sacaza, poddał się powstańcom i przyjął ich warunki.

Londyn 2 czerwca. Biuro Reutera donosi z Panamy: Po dymisyi prezydenta Sacazy udał się prowizoryczny rząd do Managua i objął kierownictwo rządów bez oporu i rozruchów.

Londyn 2 czerwca. Townsend, ów robotnik, który przed kilku tygodniami wysłał list z pogróżkami do Gladstona, został uwolniony, jako niepoczytalny.

Londyn 2 czerwca. W Molloney koło Tulla (Irlandya) strzelono znienacka do zbierającego czynsz dzierżawny zarządcy dóbr, który odniósł ciężką ranę. Siedm osób aresztowano. Sprawcy dotychczas nie wykryto.

Konstantynopol 2 czerwca. Irade sułtańskie dozwala gregoryańskiemu arcybiskupowi w Jerozolimie, msgr. Kirimianowi, który przed rokiem wybrany został ormiańskim katholikosem, złożyć poddaństwo tureckie. Kirimian uda się niebawem do Eczmiadzynu.

Konstantynopol 2 czerwca. Depesza, nadeszła do poselstwa angielskiego z Bagdadu, donosi o pojawieniu się cholery w Bassorah-Samarah nad Tygrem.

Lizbona 2 czerwca. Izba deputowanych przyjęła traktat handlowy z Hiszpanią.

Belgrad 2 czerwca. W rudnickim okręgu wyborczym odniosła całkowite zwycięstwo lista radykalna. Z wiejskich okręgów wyborczych wybrano ostatecznie 97 radykalnych i 6 postępowców. W całym kraju wybrano 120 radykalnych, 10 postępowców i 1 liberalnego. Oprócz tego przyjdzie jeszcze do trzech wyborów ściślejszych. W wiejskich okręgach wyborczych oddano wogóle 195.932 głosów na kandydatów radykalnych, 24.012 głosów na kandydatów postępowych, w miastach około 8000 głosów na radykalnych, a 2000 głosów na postępowych. Ogólna liczba głosujących jest o 6000 mniejsza, niż liczba głosów, oddanych podczas wyborów w dniu 25 lutego b. r.

Bukareszt 2 czerwca. Sesya parlamentu zamknięta została wczoraj orędziem królewskiem. W orędziu dziękuje król parlamentowi za rozwiniętą skuteczną działalność, a następnie podnosi, że gorące przyjęcie, zgotowane następcy tronu i jego małżonce, jest dowodem, jak wielką wagę przykłada kraj do związku, zawartego przez następcę tronu.

Petersburg 2 czerwca. Car wystosował do jenerał-gubernatora Moskwy w. ks. Sergiusza list, w którym dziękuje mu za jego gorliwe starania około rozwoju instytucyj, przyczyniających się do wzmożenia dobrobytu oraz około porządku w Moskwie, i w którym oświadcza mu, że na znak swego uznania nadaje mu order Włodzimierza pierwszej klasy.

Nowy Jork 2 czerwca. Na parowcu „Teutonia“ wysłano wczoraj do Europy 1,250,000 dolarów złota; dzisiaj nastąpić ma wysyłka 2,750,000 dolarów.

Chicago 2 czerwca. Onegdaj otwarta została marmurowa sala niemieckiego oddziału wystawy sztuki. Ostatnie pismo prezesa amerykańskiego komitetu dla rozdzielania nagród, Thachera, wystosowane do zagranicznych komisarzy, wywołało korzystne wrażenie. Wkrótce odbędzie się prawdopodobnie wspólne zgromadzenie komisyi nagradzającej i komitetu zagranicznych wystawców. Thacher uzasadniał swoje stanowisko w ten sposób, że musi postępować według ustawy, uchwalonej przez kongres; ustawa zaś ta przyjmuje system rozdzielania nagród przez jednego sędziego. Nie jest atoli wykluczonem, że sędziemu przydanych być może kilku nieurzędowych rzeczoznawców.

Chicago 2 czerwca. Przewodniczący amerykańskiego komitetu nagród, Thacher, odpisał komisarzom zagranicznym, że stosownie do ich prośby, mogłoby być mianowanych dwóch albo więcej sędziów, celem oceny poszczególnych przedmiotów wystawowych.

Waszyngton 2 czerwca. Departament stanu otrzymał urzędowe doniesienie, że prezydent Nicaraguy, Dr Sacaza, po podpisaniu warunków pokoju, złożył swój urząd.

Guayaquil (Ameryka południowa) 2 czerwca. Wczoraj dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi. Prócz kilku innych domów, zawaliło się więzienie. Wielu więźniów uciekło.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla kolonii leczniczej w Rabce nadesłano pod lit. M. T. 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wychodzącego nakładem *R. v. Waldheim w Wiedniu* urzędowego kursbuchu **Der Conducteur** opuścił właśnie prasę zeszyt czerwcowy, zawierający zupełne rozkłady jazdy letnie wszystkich kolei austryacko-węgierskich i parowców, dróg podróżnych do kąpiel i najważniejszych miejscowości w kraju i zagranicą, illustrowany przewodnik po stolicach, mapę dróg żelaznych Austro-Węgier z planami sytuacyjnemi dworców kolejowych i nową mapę środkowej Europy. Plany jazdy kolei austryackich, węgierskich, lokalnych i pobocznych są drukowane dla lepszego odróżnienia na różnokolorowym papierze. Cena tego zeszytu 50 ct. jest bardzo tanią.

Stosunki bułgarskie. Wielkie zebranie narodowe w Tirnowie uchwaliło jednomyślnie proponowaną zmianę konstytucyi. W tej jednozgodności leży dowód, że usunięto wszelkie polityczne rozterki w kraju, że epoka kwestyj państwowo-prawnych została przemożoną i że zarówno książę Ferdynand jak rząd cieszą się niepodzielnemi sympatyami całego kraju. Skutku tego korzystnego rozwoju na zagraniczne stosunki nie można zapoznać i zdaje się, że także wkrótce ustaną dosyć naprężone stosunki bułgarsko-rosyjskie. Spodziewać się należy, że Bułgarya na podstawie tych politycznych powodzeń poświęci się obecnie z całą siłą korzystnemu rozwojowi ekonomicznemu wewnątrz kraju. (802)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 czerwca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	25	Anglobank	151	75
„ srebrna „	97	95	Union	256	50
„ 4% złota „	117	55	Bankverein	123	25
„ 4% koronowa	96	40	Akcye Länderbank.	253	10
Akcye ban. ausst.-w.	986	—	„ kol. Kar. Lud.	218	—
„ kredytowe	341	25	„ „ lwowsko-czerniow.	259	—
Londyn	123	40	„ „ południ.	107	37
Napoleony	9	80	Elbethal	239	—
Dukaty	5	85	Nordbahn	2950	
Marki	60	27½	Staatsbahn	310	—
4% Renta węg. kor.	95	—	Alpin	51	40
4% „ „ złota	116	15	Akcye tytoniowe	182	50
Losy prem. węg.	148	—	Ruble	129	—
Losy tureckie	50	—			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 2 czerwca.

Banknoty austr.	165	85	4% Listy likw. pols.	65	90
Krótki Wiedeń	165	60	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	214	50	„ austr. kred.	176	75
5% Listy zast. pols.	66	30	Ultimo Ruble	214	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

(1310 1-2)

Za duszę ś. p.

Eugenii Januszkiewiczowej

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odbędą się

Msze święte

w kościele św. Barbary

w poniedziałek d. 5 czerwca b. r.

o godz. 9 rano.

Nauczycieka młoda — do nauki drzedmiotów w szkołach 4-klasowych wymaganych, przyjmie miejsce na wsi za miern. wynagrodzeniem.

Również **gospodyni** do większego gospodarstwa.

Wiadomość w **Biurze stręczeń Maryi Mikulskiej w Krakowie, przy ulicy Gołębiej pod L. 16.** (1306-1 3)

Do zarządu dóbr Radwan,

poczta Szczucin, **potrzebny jest zaraz bezpłatny praktykant gospodarczy.** — Świadectwa lub odpisy z ukończonych szkół należy przedtem nadesłać pod powyższym adresem. (1308-1-8)

APTEKA

w mniejszem mieście zachodniej Galicyi, **jest zaraz do sprzedania.** — Bliższych wiadomości udzieli **Jan Niesiołowski, aptekarz w Tarnowie** (1324 1-3)

Dobra Dynów

w powiecie Brzozowskim (poczta i telegraf w miejscu), obejmujące 570 m. roli, 50 m. łąk, 5 m. ogrodu, 3 m. powierzchni zabudowanej, 569 m. lasu, są z całym inwentarzem żywym i martwym do nabycia. Bliższych informacyj o cenie i warunkach udzieli **Zarząd dóbr Dynów.** (1309-1-3)

Dobra tabularne

Radocza,

obejmujące 472 morgów obszaru, **położone przy samym gościńcu krajowym w oddaleniu 3 kilometrów od miasta Wadowic i stacyi kolei,** są z wolnej ręki wraz z całym inwentarzem oraz z całym obsiewem do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **adwokata Dra Iwańskiego w Wadowicach.** (1322-1-2)

Stroiciela fortepianów i mechanika

poleca (1295-3-3)

skład fortepianów Wiktora Barabasza i Sp., ul. Floryańska l. 6.

Wszelkie naczynia

ze szkła, porcelany, marmuru i alabastru

przyjmuje

do klejenia niżej podpisana. Klejenie to jest nadzwyczaj trwałe, ponieważ można wszystkie płyny w tem utrzymywać i gotować.

K. Hanuszkiewiczowa w Krakowie,

ul. Dietla 105 (obok Wielopola) oficyny I piętro, drzwi 8. (1284 2-3)

Materye kościelne,

Tuwalnie, Szlaki do kap i do ornatów, Stuły, Sukienki na puszki, Bursy, Frendzle, Galony, Kutasy itp. polecają

PORĘBSKI & ZIMLER

w KRAKOWIE. (1275 2-10)

Gotowe Szaty kościelne wykonywują szybko i starannie.

Dwa kotły parowe

dotąd w użyciu, każdy o 48 m^2 powierzchni ogrzewalnej, z bulierami, armaturą na $4\frac{1}{2}$ atmosfer ciśnienia, pojedynczo lub obydwa do sprzedania w **Pierwszej Tarnowskiej Cegielni i Tartaku parowym** na Rudach pod Tarnowem. (1273-5-6)

Pierwsze, **najlepsze,** tudzież **najtańsze**

źródło sprowadzania miodu i wosku.

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką

Jerzy Dolenec,

handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód prasny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [1031 3 26]

Na Boże Ciało i oktawę

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

poleca:

Processio in solemnitate Corporis Christi

wielkie folio, oprawne bardzo ozdobnie, pąsowo, ze złoceniami, po cenie **6 zła. 50 centów.**

Także: (1270-3-6)

Chwila adoracyi ozdob. wyd., **10 cent.**

Dwie godziny adoracyi str. 108, **10 ct.**

Najnowsze wydawnictwa

KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie

Karol Gide.

Zasady ekonomii społecznej

z 3 wydania oryginału francusk. przełożyli: St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz, pod kierunkiem **Prof. Dra J. Leo.**

8-o, str. 511, w trwałej oprawie płóc. zła. **4·50.**

Konstanty Górski,

pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa generalnego.

Historya piechoty polskiej

na podstawie nowo odnalezionych a niezużytkowanych jeszcze źródeł,

w 8-ce, str. 271. Cena zła. **2·60.**

Aleksander Wybranowski.

Dawne dzieje

wspomnienia ubiegłych lat.

(Dawne rody, lasy, drogi, zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. itd.),

w 8-ce, str. 144. — Cena zła. **1·40,** ozdobnie oprawione zła. **1·80.** (1181-8-10)

Ludwik Dębicki.

Z teki dziennikarskiej

pogadanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące literatury ostatnich lat 5-ciu,

w 8-ce, str. 386. — Cena zła. **1·60.**

I. piętro

obejmujące: 6 pokoi, 2 przedpokoje, kredens, kuchnię itd. — jest od 1go lipca b. r. do wynajęcia przy ulicy Studenckiej pod L. 7. (1226 4 5)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zaródek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(166 23 52)

Zęby jak perły!

osiągnąć można przez codzienne używanie c. i k. austr. węg. i kr. gr. nadw. dentysty **Dra Poppa wody anaterynow. do ust,** która jest gruntownym środkiem przeciw wszelkim chorobom ust i zębów, a w połączeniu tegoż **proszku do zębów** lub **pasty do zębów** utrzymuje zawsze **zęby zdrowe i piękne.**

Dra Poppa plomba do zębów do wypełniania samemu dziurawych zębów.

Dra Poppa mydło ziołowe przeciw wyrzutom skórnym i dla kąpieli.

Dra Poppa mydło z olejku słonecznikowego jest najlepszem i najtańszem mydłem toaletowem.

Dra Poppa Odaline des Indes, dziwnie skuteczny środek na kruchą i popękaną skórę. Przy częstem używaniu skóra staje się aksamitno miękką i wytrwałą przeciw zmianom powietrza.

Dra Poppa Violet Soap, trwałe angiel. mydło z silnym zapachem fiołkowym, 50 c.

Dra Poppa puder Veloutine, najl. francuski gatunek bez ołowiu, dobrze tkwi bez farbowania, 75 c.

Dra Poppa Eau de Quinine, najl. esencya do mycia włosów, wzmac. porost, 75 c.

Dr. J. G. Popp, c. i k. austr. i kr. gr. nadw. dentysta w Wiedniu.

Składy mają w **Krakowie wszystkie apteki,** tudzież W. Fenz, F. Eile, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, E. Radler drog., E. Smidowicz, R. Herliczka; dalej aptekarze: w PODGÓRZU J. Skakalski; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w ZATORZE S. Winnicki; w WADOWICACH A. Paupée; w KENTACH E. Sokalski; w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz; w SKAWINIE G. Krasuski; w KRZESZOWICACH E. Rybacki; w BIAŁY E. Keler, J. Kolasza; w SUCHY K. Czernicki; w ŻYWCU W. Graff; w WIELICZCE Br. Miczyński; w BOCHNI M. Gatty; w TARNOWIE F. Adler, L. Chodacki, J. Sokalski, E. Rank; w STAR. SĄCZU K. Jezierski; w WIŚNICZU St. Markiewicz; w GORLICACH W. Rogawski; w N. SĄCZU W. Filipek, R. Jakubowski; tudzież wszystkie apteki, droguerye i parfumerye w Austryi-Węgrzech. — Żądać wyraźnie wyrobów Poppa. (484-5-9)

Przy sprzyjającej pogodzie

w Parku Krakowskim

we czwartek, sobotę i niedzielę o godzinie 6ej po południu

WZNIESIE SIĘ BALONEM

systemu Mongolfiere, p. **Zenon Szymański,** Warszawiak, **aeronauta,** do wysokości **5,000** stóp nad powierzchnią ziemi, zkąd wykona skok do Parku Krakowskiego za pomocą spadochronu po ś. p. **Leroux,** słynnym francuskim aeronaucie.

Początek koncertu o godz. 4 po poł. JP(1321-2-)

Jazda balonem o godz. 6 po poł.

RADY

i objaśnień o wszelkich **akcyach bankowych, kolejowych** i **przemysłowych,** tudzież o walorach lokacyjnych, szczególniej o wszelkich **sprawach giełdowych** udzielamy najchętniej i darmo, także **nie-prenumeratorom.** (1239-1-3)

ADMINISTRACYA

Prenumerata roczna 2 zła. „Finanzieller Rathgeber"

Wien, I, Helferstorferstrasse 11.

FOLWARK

Przybysz i Zgórsko

w powiecie Mieleckim położone, **do zakładu narodowego im. Ossolińskich należąc, są od 1go lipca 1894 r., razem lub każdy z osobna**

do wydzierżawienia.

Oferty zaopatrzone w **wadyum,** równającem się **50%** ofiarowanego **rocznego czynszu,** należy **wnosić do 26 czerwca 1893 r. do godziny 12 w południe, w biurze syndyka Zakładu adwokata Dra Steczkowskiego we Lwowie, ul. Kościuszki L 2.**

Projekt kontraktu dzierżawy **przejrzeć** można albo u **syndyka,** albo tez u **Wgo Kamińskiego,** zastępcy administratora w Przybyszu, p. Radomyśl koło Czarny. (1307 1-3)

Folwark Przybysz ma 567 m. roli, 95 m. łąk, 27 m. pastwisk.

Folwark Zgórsko ma 713 m. roli, 45 m. łąk, 31 m. pastwisk.

FUMIGATEUR PECTORAL CIGARETTES ESPIC

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i prosku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20;** we Lwowie: w aptekach **PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego;** w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

(38-26 26)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera

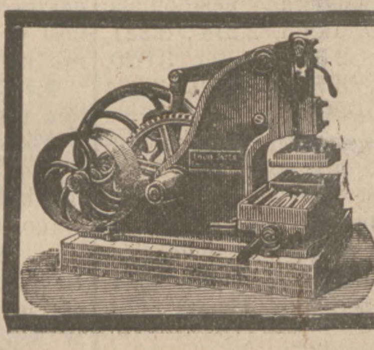
według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (1026-5-25)

„Saxlehnera wody gorzkiej."



LOUIS JAEGER

KÖLN-EHRENFELD.

MASZYNY DO WYROBU PLYT TROTOAROWYCH, RUR, DACHOWEK, PLYT CEMENTOWYCH, CEMENTU, WAPNA BETONU, SRAMOTKI, CEGIELEK Z WEGLI DRZEWNYCH I KOMIENNYCH.

(923-3-4)

Klozety, umywalnie i urządzenia kąpielowe

dla łazienek, hoteli i prywatnych, **aparaty wodolecznicze, parówki,** i **wanny dla półkąpieli** wedle prof. Winternitza, **stołki kąpielowe** i **wanny** z **regulatorem ogrzewania, urządzenia natryskowe** poleca (1127-5-5)

M. STEINER, fabrykant c. k. wył. uprzywilejow. aparatu kąpielowego, w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 29.

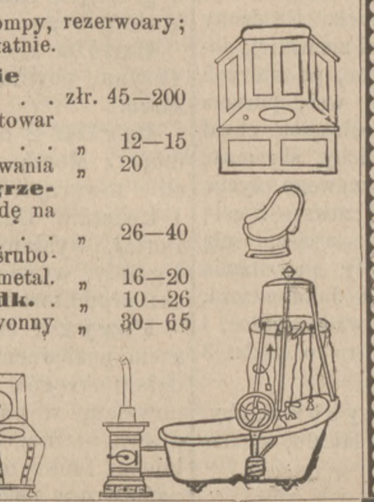
Kosztorysy na urządzenia wodociąg., pompy, rezerwoary; illustr. cenniki darmo i opłatnie.



Patent. ogrzewacz i **urządzenie natryskowe** od	zł.	45—200
Fotele kąpielowe, tylko ciężki towar 14-cynkowy od	„	12—15
Fotele kąpiel. z regulatorem ogrzewania	„	20
Wanny kąpielowe z **patent. ogrzewaniem,** w 30 min. ogrzewa się wodę na 28 stopni, za 5 cent. węgla	„	26—40
Patent. ogrzewacze same, do przyśrubowania przy każdej wannie drewn. lub metal.	„	16—20
Klosety pokoj. i **stołki wychodk.**	„	10—26
Wychodek pokojowy, zupeł. bezwonny	„	30—65

Wanny pokojowe z mocnego cynku złr. 10, 12, 14, 16

Rzymska **parówka** z natryskiem i kąpiel wan. w domu złr. 45—200



TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY

tapet krajowych i zagranicznych.

Rulon od **15** ct. wzwyż.

◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆

Kutrzeba i Murczyński

w Krakowie. (976 17)

Narzędzia rolnicze

używane, na folwark do 300 morgów, kompletne, **są tanio do sprzedania przy ul. Jabłonowskich Numer 9, w wozowni.** (1220 4 10)

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, ul. Grodzka L. 2,

poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077 14-)

WIEN, SEILER'S HÔTEL KRONPRINZ

Familienhôtel

Service frei. Gassenzimmer

— von 1 fl. aufw. —

(1131-7 12)

KRĘGLE, kule do kręgli (*Lignum sanct*), kule i kije bilardowe, **krokiety, lawn-tennis** i wszystkie inne gry towarzyskie, **meble** ogrodow. **hamaki,** przybory do **gimnastyki** i wszystko, czego tylko kto zażąda dostarczają najtaniej **Krajewski & Licka, Wiedeń,** IV., Wiedener Hauptstrasse Nr. 51. (1171-10-15)



(97-137)

Od 1 lipca b. r.

do wynajęcia przy placu WW. Świętych (Franciszkańskim) l. 8 **LOKAL** na **kawiarnię** lub na **sklep** i mieszkanie, razem lub osobno. Oglądać można od godz. 8 rano do 8 wieczór. (1282-2-3)

Sokół i Sokolica

dwa gatunki **wódek** — uznanych przez powagi lekarskie za zdrowotne — wyrabia i sprzedaje

Zarząd dóbr Płaza, p. Chrzanów.

Również nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych Krakowa, Lwowa i miast prowincyonalnych. (1281-4-12)

NAJTANIEJ z WIEDNIA!

Środki desinfekcyjne każdego rodzaju,

Carbolineum do impregnowania drzewa,

Farby, lakiery i wszystkie potrzeby lakierniczo-malarskie,

Story i żaluzye po nader niskich cenach — i wszystko, czego kto tylko zażąda, dostarczają najtaniej (1285-2-18)

Krajewski & Licka w Wiedniu,

IV., Wiedener Hauptstrasse 51.

Cenniki na żądanie **darmo** i **opłatnie.**

Mieszkanie.

Całe piętro składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, 2 komórek, piwnicy, osobnego strychu, w razie potrzeby także ze stajnią i wozownią, jest do wynajęcia od 1 lipca w domu pod L. 130 przy ul. Krowoderskiej. Wiadomość na miejscu **w piekarni wiejsk.** (1218-3-3)

Kamienica dwupiętrowa,

nowa, z ogródkiem, przy ul. Łobzowskiej położona, przynosząca 7% czystego dochodu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **kancelarya adw. Dra Romana Ławrowskiego** w Krakowie, ul. Grodzka L. 55. (1199-3-3)

LOKOMOBILE,

MŁOCARNIE PAROWE,

najlepsze marki, wszelkiej wielkości, sprzedaje za poręczeniem (1231-7-10)

fabryka machin OTTO RATH

w Wiedniu, X., Leebgasse 3.

ŁOKOMOBILE

o sile 4—15 koni, w używanym bardzo dobrym stanie;

młocarnia parowa o sile 8 koni

Claytona i Shutlewortha, w używanym dobrym stanie, z podwójnym przyrządem do czyszczenia i sortownikiem cylindrem, ma na sprzedaż **H. Fischer w Wiedniu, Favoriten,** Simmeringerstrasse Nr. 150. (1234-3-10)

SWOSZOWICE

POD KRAKOWEM,

zakład kąpielowo-leczniczy,

jedna z najsilniejszych wód siarczanych, z przeważającą ilością soli sodowych i wapiennych.

Wskazanie:

W gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych. — Kąpiele siarczane, wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i miesieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy **Dr. Tomasz Kotulecki,** praktykujący w klinice chorób wewnętrznych **profesora Dra Korczyńskiego** w Krakowie. (1286-2)

Stacya kolei Państwowej.

Początek sezonu od 1 czerwca do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich objaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,

„ **żakietowe,**

„ **salonowe,**

„ **frakowe,**

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (322-25)

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (144-231-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*